Nr. 183. Sobota 9 Sierpnia 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel. Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza. Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ogłoszenie.

Z końcem lipca 1879 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r., (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 1 lipca 1868 (Dz. u. p. nr. 84):

A. Według rejestrów prowadzonych w uprzyw. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

a) opiewających na monetę konwencyjną zł. 11.950, t. j. w wal. austr.	12.547 zł. 50 ct.	
b) opiewających na w. a.	97,368,850 zł. — ct.	
Razem		97,381,397 50
B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa a mianowicie:		
jednoreńskowych	62,692.211	
pięcioreńskowych	103,817.365	
pięćdziesięcioreń.	148,108.500 zł. ct.	
razem		314,618,076 —
w ogóle		411,999.473 50

Wiedeń, 4 sierpnia 1879.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa.

Dr. Ignacy Kaiser. prezydent.

Henryk br. Doblhoff. członek komisyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 9 sierpnia.

Od tryumfalnego wjazdu do Londynu zaraz po podpisaniu traktatu berlińskiego nie miał lord Beaconsfield tak dobrej jak na ostatnim bankiecie u lord-majora sposobności do wygłoszenia mowy, pełnej tryumfu i pewności siebie. Od czasu tego wjazdu tryumfalnego ważyła się szala nieraz tak niebezpiecznie, że lordowi Beaconsfieldowi przepowiadano już utratę zdobytych wawrzynów. Wojna w Afganistanie popadła raz w stagnacyę niezbyt pochlebną dla oręża angielskiego, w krainie Zulusów potęga angielska zaraz na wstępie kampanii doznała niesłychanej porażki a w Egipcie Ismaił basza lekceważył sobie wszelkie upomnienia i groźby angielskie. Jak szczęśliwie zmieniła się dziś sytuacya! Afganistan pokonany i złamany i w miejsce oddanego Rossyi emira Szyr Alego panuje w Kabulu Jakub chan, którego pierwszym aktem rządowym było zawarcie pokoju z Anglią i wpuszczenie angielskiego rezydenta do Kabulu. Zulusowie przegrali stanowczo kampanię i całą dostępną część kraju swojego pozostawili Anglikom. Wreszcie w Kairze nie ma już krnąbrnego Ismaiła baszy a wpływ angielski jest tam wszechwładny. Są to na wszelki sposób zdobycze tak liczne i znaczne, że gabinet, który wszystko to doprowadził do skutku w ciągu jednego roku, może być dumnym. Lord Beaconsfield ma przedewszystkiem tytuł do dumy, bo na niego spada główna część zasług. Objemując rządy, postawił sobie za cel odświeżenie uroku potęgi angielskiej, i konsekwentnie a śmiało zmierzał do tego celu, chociaż pod wpływem chwilowych klęsk niejeden z kolegów już się był zachwiał i zwątpił o dobrym rezultacie ostatecznym.

Jeden tylko punkt ciemny pozostał na tym świetnie wypogodzonym horyzoncie polityki lorda Beaconsfielda. Turcya stanowi ten punkt ciemny, bo właśnie niedawno w upadku Cheireddina baszy wpływ angielski doznał w Stambule upokorzenia, a chociaż przesilenie tureckie nie skończyło się powrotem przyjaciela Rossyi Mahmuda Nedima baszy do steru, mimo to nie można powiedzieć, żeby wpływy angielskie miały tam już zapewnioną przewagę nad rossyjskiemi. Fakt ten może nie dałby się był zamilczeć w mowie bankietowej lorda Beaconsfielda, gdyby nie ta pocieszająca dla Anglii okoliczność, że dnia 3 sierpnia nie było już Rossyan na półwyspie bałkańskim, że Rossya poddała się ostatecznie i nieodwołalnie traktatowi berlińskiemu. Ten fakt podniósł lord Beaconsfield z naciskiem i w sposób pochlebny dla lojalności Rossyi, a pod wrażeniem tego ustępu mowy zapomnieli może bankietowi towarzysze *premiera* o odroczonych do nieokreślonego terminu reformach w Małej Azyi i niedostateczności rękojmi, jakiej pod tym względem szukała Anglia w okupacyi Cypru.

Po ukończeniu „małych wojen“ w Azyi i Afryce, na które wiele liczyła złośliwa dla Anglii polityka rossyjska, zapewne więcej niż dotąd zajmować się będzie lord Beaconsfield Turcyą, gdzie w każdym razie spoczywa punkt ciężkości teraźniejszej i przyszłej polityki wschodniej. Ponieważ życzliwe przedstawienia nie odniosły w Stambule pożądanego skutku, więc według niedawnego oświadczenia Bourkego powinnyby teraz nastąpić środki energiczne, pewien rodzaj egzekucyi. Do tego jednak potrzebną jest zgoda tych mocarstw, które razem z Anglią stanęły w drodze dyktaturze Rossyi na wschodzie i niszcząc traktat san-stefański raz na zawsze chciały jej tem dać do poznania, że sama nie może nigdy rozporządzać losami półwyspu bałkańskiego. W ten sposób tłómaczyć należy zabiegi, które polityka angielska robi wobec mocarstw na traktacie podpisanych, a szczególnie niedawną apelacyę do ks. Bismarcka, któremu *Times* uroczyście oddały uznanie za dotychczasowe popieranie Zachodu wobec Rossyi, prosząc zarazem, ażeby i nadal w ten sam sposób postępował.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wiadomości z Rumunii).

Polit. Corresp. otrzymała od swojego korespondenta z Bukaresztu następujące wiadomości: „Szef naszego ministerstwa spraw zagranicznych, Bazyli Boerescu, wyjechał dnia 3 b. m. za granicę. Wstąpi on do Wiednia i do wszystkich stolic tych mocarstw, które są podpisane na traktacie berlińskim. Ominie tylko Stambuł. Sfery rządowe utrzymują, że celem jego podróży jest „ożywić potęgą słowa litery ostatniego jego okólnika“ czyli innemi słowy: ma on mocarstwom wykazać ostateczne granice, poza które Rumunia w kwestyi żydowskiej pójść nie może. Co się tyczy wspomnianego okólnika pana Boerescu, ma rząd posiadać pewne wskazówki, że pismo to znalazło zagranicą wcale niezłe przyjęcie, w skutek czego minister wyjechał z dobrą otuchą. Na każdy wypadek zasługuje na uwagę fakt, że nowy nasz gabinet zamierza wobec Izb zachować całkiem nowy *modus procedendi*. Ma on obu Izbom, które, jak wiadomo, zbiorą się dnia 11/23 sierpnia, przedłożyć projekt ustawy, znoszącej II alineę VII artykułu konstytucyi; projekt ten zawierać będzie oraz postanowienia czyniące zadość z jednej strony zasadom wyrażonym w traktacie berlińskim a z drugiej strony wewnętrznym interesom Rumunii. Stylizacya tego projektu zawisła, jak to utrzymują w sferach dobrze poinformowanych, od rezultatów, jakie obecnie minister Boerescu osiągnie za granicą. Sam zaś minister dołoży wszelkich starań, ażeby wykazać, co jest „możliwem“; co jednak na to powie zagranica, nie wiadomo dotychczas. Zresztą jest rząd zdecydowany uważać projekt, który zamierza przedłożyć Izbom, za ostatnie swe słowo.

Podczas gdy z jednej strony czyni rząd wszelkie możliwe wysilenia, ażeby życzenia zagranicy pogodzić z życzeniami ludności krajowej, które zaraz jaskrawiej występują, i tym sposobem załawić raz na zawsze

---

LISTY PARYSKIE

LIX.

Nareszcie! Emigracya za miasto. Pierwsza wycieczka. Maison Lafitte. Teatr w szopie i Sivori. Fety patronalne. Meudon i oryginalne wyścigi. Jeszcze oryginalniejsze wyścigi w Paryżu. Pani Frezzolini i co z niej pozostało. Kandydaci i kandydatki do posad, których nie ma.

(Dokończenie.)

Wyścigi w Meudon tym razem nie obfitowały w długouchych biegunów, bo znalazło się na placu ratuszowym pięciu tylko konkurentów, z których jeden papierowy. Ten ostatni, był to znany z cyrkowych przedstawień figiel, budzący zawsze homeryczne śmiechy widzów. Człowiek, zwykle bardzo wysokiego wzrostu, ma przywieszoną u pasa papierową figurę osła, na którego siodło spadają poły jego ubrania, a dwie wypchane nogi w palonych butach z ostrogami spadają z boków siodła, opierając się na strzemionach. Suty, starożytnej formy czaprak sięga aż do ziemi, zakrywając niby cztery nogi wierzchowca, właściwie zaś ukrywa dwie nogi jeźdzca. Tu więc wbrew powszechnie przyjętej regule nie biegun nosi jeźdzca ale jeździec dźwiga swego szłapaka.

Z ratuszowego placu orszak wyścigowców z muzyką na czele i niezliczonym tłumem publiczności po za sobą udał się naprzód do namiotu, gdzie z wielkiemi ceremoniami ważono wierzchowców i żokiejów, strojnych w różnokolorowe perkalowe kurty i czapeczki, następnie zaś współzawodnicy stanęli w jednej linii u początku alei, na której końcu znajdowała się meta a przy niej sędziowie wyścigów.

Za danym znakiem... ani jeden współzawodnik nie ruszył się z miejsca, i trzeba było użyć energiczne szpicruty, bicza i pięt, bo ostrogi uważano za niepotrzebny zbytek, i nareszcie doszło do drobnego truchcika. Ale o kilkanaście kroków dwa wierzchowce skręciły od razu w prawo, dwa drugie w lewo, i zatrzymały się przy słupach wytycznych, u których uwieszone były wiązki siana. Sam tylko papierowy biegun pozostał niewzruszony w pośrodku. Znowu więc trzeba było przemawiać gorliwie do uczucia długouchów, żeby ich skłonić do dalszego ciągu wyścigu, ale każdy z nich, słuchając własnego usposobienia, trzymał się ten stępa, ten niby kłusa, i ani grad szpicrut, ani grzmot okrasków ani nawet dźwięk *Marsylianki* wygrywanej przez liczną orkiestrę, nie zdołały skłonić ich do odstąpienia od raz przyjętego ruchu. Jeźdźcze papierowy, choć tylko o dwu nogach, pierwszy stanął u mety, pomimo, że po drodze niemało stracił czasu to karakolując z galanteryą przed jaką grupą pięknych spektatorek, to wywierając złośliwie na tłumy ulicznych niedorostków, którzy go otaczali i zaczepiali....

Ostatni wyścig był próbą powolności; ten miał zwyciężyć, kto najpóźniej dojdzie do mety. Można się domyśleć, jak poważnie stąpali bohaterowie tego wyścigu. Wyścig odbywał się przez całą główną ulicę miasteczka i jeździce z papierowym osłem, chcąc pozostać ostatnim, wstąpił po drodze do jakiejś kawiarni, wypróżnił parę boków bawarskiego, a że to zostać wyłączony z konkursu i nagroda — kilkadziesiąt funtów gołego owsa, to jest bez sieczki, została *ex-aequo* rozdzieloną między czterech pozostałych konkurentów, którzy z rzadką w republikańskim organizmie zgodnością wszystkie razem stanęły u mety z wielkiem zadowoleniem widzów.

Ten rodzaj wyścigów niewiele bez wątpienia przysłużyć się może do uszlachetnienia długouchej rasy biegunów, ale przynajmniej z pewnością nie sprowadzi zupełnego ich wytępienia, jak tego obawiać się można co do koni, jeżeli modne teraz wyścigowe zakłady nie zostaną urzędownie przez wdanie się właściwych władz zabronione.

Dwa razy w ciągu ostatnich kilku tygodni odbyły się pod zakładem wyścigi widocznie przechodzące miarę sił użytych do nich zwierząt, bo w obu razach oba wyścigające się konie życiem przypłaciły zakładową namiętność swoich właścicieli. W pierwszym razie zakład szedł między kucykiem korsykańskim i koniem powozowym; pierwszy miał ciągłym bez przerwy galopem, drugi równym kłusem przebiedz kilkadziesiąt kilometrów i oba w kilka dni po tem wysileniu poginęły. W drugim razie zabójczy zamiar zakładających się był jeszcze widoczniejszy, bo *Verny*, biegun rossyjski, i *Mauvaise tete*, francuskiej rasy, zostały zaprzężone do jednego powozu, nie chodziło zatem o to, który którego prześcignie, ale który wytrzyma bieg przez trzydzieści *lieues* (około 120 werst) w oznaczonym czasie. Zakład szedł o 15.000 fr. Jedno z tych nieszczęśliwych zwierząt, *Mauvaise tete*, padło na kilka werst przed ostatecznym celem. *Verny* odbył całą drogę, ale padł przed stajnią i już się więcej nie podniósł. Publiczność i prasa oburzyły się jednozgodnie przeciw takim barbarzyńskim zabawkom, a towarzystwo opieki nad zwierzętami wystąpiło do władzy z żądaniem zakazu podobnych zakładów i podciągnięcia ich pod artykuły kodeksu karnego.

Przypadek zdarzył, że jednego wieczora (kiedy jeszcze deszcz padał), byłem na koncercie w małej sali teatrzyku Corneille, na dochód jakiegoś starego, podupadłego artysty dramatycznego, a nazajutrz zrana na konkursie uczniów i uczennic spiewu w tutejszem konserwatoryum i w obu tych miejscach nietylko nie ubawiłem się wcale, ale nawet wyniosłem z nich bardzo smutne wrażenia.

W salce teatru Corneille, mieszczącej zaledwie parę set osób, spiewała między innemi pani Frezzolini, niegdyś gwiazda pierwszej wielkości na pierwszych scenach opery, dziś majestatyczna ale smutna ruina! Widziałem ją i słyszałem przed dwudziestu laty, obsypywaną bukietami i złotemi wieńcami, elektryzującą całą publiczność urodą, głosem i grą. Imię jej na afiszu było rękojmią przepełnionej sali; kompozytorowie dla niej pisali opery, dyrektorowie teatrów wyrywali ją sobie, najarystokratyczniejsze, królewskie nawet salony, starały się podwyższać swoją świetność blaskiem jej uroczego talentu. A dziś.... zupełne zapomnienie; grób za życia. O jakże krótka i ulotna sława tego świata, a jak długie żale po niej! Dzisiejsza generacya nie zna nawet nazwiska Frezzolini, większość tych, co ją przypadkiem usłyszą, nie potrafi nawet ze zwalisk, które ma przed oczyma, odgadnąć, jaki to był niegdyś cud architektury.

Smutny wyszedłem z teatru Kornela i w nienajlepszem usposobieniu poszedłem nazajutrz do konserwatoryum. Przyznam się nawet, że prawie nie słuchałem trylów, rulad, kadencyj i portamentów różnych sopranów, kontraltów, tenorów i basów; bo pominąwszy, że doprawdy nie było tam co słuchać, umysł mój inne miał zajęcie. Z ręką na sercu zadawałem sobie pytanie, czy tutejsze konserwatoryum, na tej skali, na jaką jest urządzone, nie jest instytucyą raczej szkodli-

kwestyę żydowską, która zaczyna już działać destrukcyjnie w nieszczęśliwym kraju, trwa agitacya ciągle tak w stolicy, jako też na prowincyi. Ta agitacya przybrała obecnie dwojaką cechę i weszła w stadyum, które wydobywa na jaw rozmaite ciekawe momenta. Opozycya jest nadzwyczajnie czynną i stara się wykazać ludowi słowem i pismem, że mocarstwa europejskie nie mają prawa mięszać się do wewnętrznych spraw Rumunii, która niezawisłość swoją wywalczyła sobie własną krwią, a nie mają do tego prawa tem bardziej, że same nie mogły pogodzić się co do tej kwestyi. Ta doktryna znalazła posłuch i dzisiaj przeważna część ludności wierzy w nią jak w ewangielię. Nierozważną tę mowę niesumiennych „patryotów“ popierają podszepty z zagranicy, o których już raz pisałem. To też oburzenie przeciw żydom a zwłaszcza w Multanach wzmaga się z każdym dniem. Ale i postawa samych żydów w ostatnich czasach jest niemałą niespodzianką w całej sytuacyi. Dowiaduję się o tem ze źródła bardzo wiarygodnego, co następuje: Podczas gdy tutejsi izraelici wobec tej kwestyi zachowują się bardzo spokojnie i umiarkowanie, żydzi na Multanach rzucają się, jakby ukąszeni przez tarantulę. Trudno uwierzyć, a przecież jest faktem, że multańscy żydzi zaprosili wszystkich swych znajomych i krewnych z Galicyi, Bukowiny i t. d., aby jak najrychlej przyjeżdżali do nas, albowiem wkrótce żydzi w Rumunii będą mieli te same prawa co chrześcianie. To też na setki tysięcy liczyć można żydów, którzy w ostatnich czasach zjechali do Mołdawy; jak szarańcza, która czasami zasłania nawet światło słoneczne, spadły żydy na żyzne obszary biednej Mołdawii, sprowadzeni tu kłamliwą wieścią, że wszyscy zostaną wkrótce wolnymi obywatelami Rumunii. Rząd musiał oczywiście użyć środków odpowiednich, celem powstrzymania inwazyi tych niebezpiecznych „włóczęgów“, i wysłał żydów, nie posiadających ani paszportów ani sposobu do zarobku, do ich miejsc rodzinnych. Przy wykonaniu tego polecenia zalecono władzom jak największą ostrożność, a także ludności krajowej zaleca rząd rozmaitemi sposobami cierpliwość i spokój wobec żydów, którzy z każdym dniem występują z coraz większą arogancyą. Jest to prawdziwy obraz rozprężenia wszelkich stosunków, jaki obecnie przedstawiają Mułtany ze swą stolicą i nie chcąc malować rzeczy w czarniejszych barwach niż jest istotnie, mogę śmiało twierdzić, że nienawiść z jednej strony, a nienawiść i zaślepienie z drugiej strony doszły już do takiego stopnia, iż rząd musi postępować z największą czujnością i energią, ażeby zapobiedz starciu żywiołów do najwyższego stopnia rozdrażnionych. Gdy jakiś przyjaciel winszował w tych dniach jednemu z ministrów powrotu do gabinetu, odrzekł tenże: „Płacz pan raczej nademną, bo nasze Mułtany stoją nad beczką prochu, dokoła której zapalają codziennie nowe lonty.“

(Ferman sułtański dla Egiptu.)

Ferman inwestytury, nadany przez sułtana nowemu wicekrólowi Egiptu, tak opiewa według *Tagblattu*:

„Do mojego dostojnego wezyra Tevfika baszy, który został powołany na khedywat egipski z wysoką rangą rzeczywistego *serdara*, odznaczonego mojemi cesarskiemi orderami Osmanie i Medżidże w brylantach, którego niech Bóg utrzymuje w jego świetności i t. d. i t. d.

Po usunięciu Ismaila baszy, khedywa Egiptu na dniu 6 Bedzebu 1296, uwzględniając Twoje usługi, Twoją uczciwość i lojalność tak wobec mojej osoby jak i interesów mojego państwa, dalej ze względu na Twoje doświadczenie w sprawach Egiptu, Twoją zdolność do polepszenia złych stosunków, z powodu których kraj cierpi od niejakiego czasu, tudzież stosownie do przepisu zawartego w fermanie z 12 *muharem* 1283 o przeniesieniu khedywatu według prawa starszeństwa z najstarszego syna na najstarszego syna, oddalismy Tobie, jako najstarszemu synowi Ismaila baszy, khedywat egipski w jego dawnych granicach i z terytoryami, które do niego zostały przyłączone. Ponieważ wzrost i pomyślność Egiptu i utrwalenie bezpieczeństwa i spokoju mieszkańców jest przedmiotem naszej najwyższej troski, więc w tym celu wydaliśmy przed niejakim czasem ferman cesarski, w którym zatwierdziliśmy także dawne przywileje tego kraju. Gdy jednak niektóre postanowienia wspomnionego fermanu dały powód do obecnych trudności, więc chcąc zatwierdzić te przywileje, które winny zostać nienaruszone, niemniej poprawić i polepszyć te przywileje, które zdawały się potrzebować pewnych zmian, dołączamy niniejszem jeszcze następujące postanowienia:

Wszystkie podatki tej prowincyi będą ściągane w mojem imieniu. Ponieważ mieszkańcy Egiptu należą do moich poddanych i jako tacy nie powinni nigdy doznawać najmniejszego ucisku lub samowoli, więc pod tym warunkiem khedyw egipski, któremu jest powierzona cywilna, finansowa i sądowa administracya, będzie posiadał upoważnienie do wygotowania i zaprowadzenia w sposób sprawiedliwy wszystkich potrzebnych ku temu celowi wewnętrznych regulaminów i ustaw. Khedyw będzie mógł, nie naruszając jednak w niczem politycznych traktatów mojego rządu i jego praw zwierzchniczych, zawierać i odnawiać z agentami obcych mocarstw konwencye cłowe, handlowe i wszelkie transakcye z obcymi, o ile się to tyczy spraw wewnętrznych, a to w tym celu, aby podnieść handel, przemysł i rolnictwo i uregulować kontrolę nad obcymi i nad wszystkiemi stosunkami ich do ludności krajowej. Konwencye te będzie komunikował khedyw przed ich ogłoszeniem mojej W. Porcie. Khedyw będzie mógł zupełnie i swobodnie zarządzać sprawami finansowemi kraju, ale prawo zaciągania pożyczek będzie miał jedynie w przypadkach, odnoszących się wyłącznie do uporządkowania obecnych stosunków finansowych i w zupełnem porozumieniu ze swoimi obecnymi wierzycielami lub też delegowanymi, reprezentującymi oficyalnie ich interesa. Khedyw nie będzie mógł pod żadnym pozorem lub z jakiegokolwiek powodu odstąpić całkiem lub też częściowo przyznanych Egiptowi i jemu powierzonych przywilejów, które są wypływem prerogatyw przynależnych władzy zwierzchniej, tak samo nie będzie mógł odstąpić jakiejkolwiek części terytoryum. Administracya egipska będzie się starała o to, aby płacić regularnie roczny haracz ustanowiony na 750.000 lirów tureckich. Moneta będzie wybijana w Egipcie w mojem imieniu. W czasie pokojowym wystarczy 18.000 żołnierzy dla utrzymania wewnętrznego porządku w Egipcie. Liczby tej nie wolno przekroczyć. Ponieważ jednak siły egipskie tak lądowe jak morskie są także przeznaczone na usługi mojego rządu, więc w razie, gdyby W. Porta była zawikłaną w wojnę, liczba ich będzie mogła być powiększona w stosunku uznanym za odpowiedni. Sztandary wojsk lądowych i morskich niemniej odznaki rozmaitych stopni oficerskich będą takie same jak w moich armiach. Khedywatowi będzie przysługiwało prawo nadawania rang aż do pułkownika włącznie i urzędów cywilnych włącznie aż do *sami'ego*. Khedywat nie będzie mógł jak dawniej budować pancerników bez osobnego pozwolenia mojego rządu. Będziesz czuwał nad ścisłem przestrzeganiem wspomnionych warunków, które po sankcyonowaniu ich moją cesarską *iradą*, opieczętowane w mojej obecności i zaopatrzone w mój cesarski podpis zostaną ci przesłane......
Abdul Hamid“.

(Zemsta Bułgarów).

Czynności komisyj, które mają dokładnie oznaczyć granice naszkicowane w głównych zarysach przez kongres berliński, są już na ukończeniu. Granica pomiędzy Wschodnią Rumelią i Turcyą została już ostatecznie oznaczona, tak samo serbsko-turecka i bułgarsko-wschodnio-rumelska; komisya czarnogórsko-turecka podjęła po niejakiej przerwie nowe swoje prace, i zdaje się, wkrótce je ukończy; kwestya Arab-Tabii jest chwilowo przedmiotem gorliwych rokowań pomiędzy gabinetami a granica bułgarsko-turecka zostanie niewątpliwie także w krótkim czasie oznaczona przez komisyę bułgarską. Ta ostatnia komisya miała wiele trudności do zwalczenia. Bułgarzy obsadzili bowiem kilka punktów, które komisya przyznała Turcyi i nie chcieli z nich w żaden sposób ustąpić. Przekonawszy się wreszcie o bezowocności swojego oporu, wpadli na szczególny pomysł, aby tylko zaszkodzić Porcie, zniszczyli bowiem ważną miejscowość Dżumę, którą mieli wydać Turcyi. *Kölnische Zeitung* otrzymała o tem następujące sprawozdanie:

„W Sofii, dokąd delegacya komisyi granicznej przybyła 2 lipca, dowiedziała się na pewne, że Bułgarzy wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu pokojowego zawsze jeszcze trzymają w posiadaniu Dżumę. Komisarz rossyjski, interpellowany z tego powodu przez wszystkich delegowanych, powołał się na panujące pomiędzy mieszkańcami wzburzenie umysłów, które przeszkodziło ewakuacyi ale równocześnie zapewnił, że po powzięciu decyzyi przez delegacyę, ewakuacya ta zostanie dokonaną, jak to zresztą umówionem zostało z Sulejmanem baszą, który w imieniu Porty miał obsadzić Dżumę. Potrzeba porozumienia się z tureckiemi władzami wojskowemi w Egri-Palance, aby umożliwić topografom rossyjskim zdjęcie mapy strefy granicznej, spowodowała komisyę do zaczęcia swoich prac od zachodniej części granicy, tak że dopiero 11 lipca wieczór przybyła do Bosera, odległego około 30 kilometrów od Dżumy. Tutaj już można było spostrzedz wielkie wzburzenie pomiędzy ludnością. Zbiegi z Dżumy, uzbrojeni wieśniacy i inne obce postacie zalegali tę miejscowość, jak gdyby się gotowali do walki. Nazajutrz rano zakomunikował komisarz turecki delegacyi list od Sulejmana baszy, który wzywa komisyę, aby przyspieszyła swój przyjazd do Dżumy, gdyż każdej nocy wybuchają tam pożary grożące miejscowości zupełną zagładą. Życzeniu temu uczyniono natychmiast zadość; 12 lipca po południu przybyła komisya do Dżumy, gdzie się przekonała o prawdziwości otrzymanych doniesień. Od chwili, gdy wojska tureckie zbliżały się do miasta, wybuchały każdej nocy pożary, tak że trzecia część miasta zupełnie została zniszczoną. Mieszkańcy pouciekali, w mieście pozostało tylko około 20 Bułgarów i 100 Turków i prefekt z kilku policyantami; załoga bułgarska składała się z 200 milicyantów pieszych i 100 konnych z jedną bateryą górską; komendant tej załogi, rossyjski rotmistrz od huzarów, oświadczył, że nie jest w stanie zapobiedz tym pożarom; licznym patrolom nie udało się pochwycić ani jednego zbrodniarza; na policyę nie można zgoła liczyć, gaszenie pożaru z braku rekwizytów jest zgoła niemożliwem. Wobec takiego stanu rzeczy starała się delegacya ponownie wpłynąć na komisarza rossyjskiego, aby rozkazał ustąpić załodze bułgarskiej i tym sposobem położył kres tak opłakanemu stanowi rzeczy, ale usiłowania te nie odniosły najmniejszego skutku. Komisarz rossyjski oświadczył, że może to nastąpić dopiero po oznaczeniu granicy. Tymczasem wieczór tego samego dnia znowu wybuchł ogień podłożony rozmyślnie na kilku punktach i to z uwzględnieniem kierunku wiatru, tak aby płomienie ogarnąć mogły ocalone jeszcze centrum miasta, w którem znajdował się także konak zamieszkany przez delegacyę. Dla pozoru zjawili się żołnierze na miejscu ale w tak niedostatecznej liczbie bez wszelkich narzędzi i ochoty do ratowania, że delegowani sami musieli się zabrać do pracy, aby przynajmniej zrywaniem dachów zizolować miejsce pożaru. Oczywiście, że nie mieli do tego ani siekiery ani haka i ani jednego naczynia z wodą. Zdołano wprawdzie tym sposobem uratować konak, ale za to ogień trwający przez całą noc zniszczył połowę domów, które jeszcze dnia poprzedniego stały nienaruszone. Z pomiędzy mieszkańców i policyantów ani jeden człowiek nie wziął udziału w gaszeniu. Wobec takiego stanu rzeczy urągającego cywilizacyi i uczuciom ludzkości, delegacya natarła energicznie na komisarza rossyjskiego, aby natychmiastowem wycofaniem wojsk bułgarskich umożliwił obsadzenie miasta przez wojska tureckie. Komisarz rossyjski ustąpił wreszcie i na jego rozkaz wyszli Bułgarzy o godzinie 2 w nocy z miasta, które ze świtem dnia następnego zajął Sulejman basza bez wszelkiego oporu. Jakkolwiek Turcy i Bułgarzy nawzajem obwiniali się o podpalanie, to jednak nie może ulegać wątpliwości, że właściwymi zbrodniarzami byli Bułgarzy. Agenci rossyjsko-bułgarskiego komitetu, przekonawszy się, że bądź co bądź Dżuma musi powrócić w posiadanie Turków, postanowili zniszczyć ją do szczętu. Moralna wina spada jednak na rząd bułgarski, który patrzył na to obojętnem okiem, nie starając się przeszkodzić pożarom i zniszczeniu miejscowości, trzymanej bezprawnie tak długo w posiadaniu.

(Wojna z Zulusami).

Z Londynu pisze 4 b. m. korespondent *Köln. Ztg.*: „Czytając najnowsze aż do 15 lipca sięgające depesze telegraficzne z Przylądka, i porównywając telegramy urzędowe z prywatnemi, przyjdziemy do przekonania, że wojnę z Zulusami uważać należy za skończoną, chociaż Cetewayo, nie odpowiedziawszy zgoła nic na ostatnie propozycye pokojowe, cofnął się w nieprzystępną część kraju swego a podbicie innych naczelników dzikich plemion nastąpiło dopiero częściowo. Takiego zdania jest także Garnet Wolseley, który już myśli o tem, ażeby zbyteczną część wojska wysłać napowrót do ojczyzny i zmniejszyć tym sposobem koszta, które zwłaszcza przy służbie transportowej dochodziły do olbrzymich cyfr. Wysunięte swe posterunki, chce, jak sam donosi, zatrzymać tylko do czasu, w którym stosunki zostaną uporządkowane, następnie zaś, t. j. po załatwieniu sprawy z naczelnikami Zulusów, wycofa także i te oddziały. Nie nosi się bowiem z zamiarami zdobycia i anneksyi kraju. Co do tego punktu wypowiedział jawne swe zdanie wobec naczelników zgromadzonych w głównej kwaterze w Emangwene w sposób następujący: „Nie prowadzę wojnę przeciw Zulusom, lecz tylko przeciw ich królowi, który teraz uciekł, niewiadomo dokąd. Chodzi mi tylko o zapewnienie krajowi spokoju i porządku, ale nie jest to możliwem, dopóki nie poddadzą się naczelnicy. Powiedźcie tedy swoim przyjaciołom, że wszyscy, którzy się poddadzą i złożą broń, znajdą opiekę. Nie mam zamiaru anektować kraju ani też mięszać się do jego praw, ale muszę postarać się o to, ażeby Cetewayo dalej nie broił. Nie jest on już ani królem ani naczelnikiem swego narodu, dlatego ci, którzy pragną pokoju, winni wydać jego bydło i broń. Własność ich i rodziny będą szanowane. Powiedźcie waszym sprzymierzonym naczelnikom, że od dzisiaj za 8 dni oczekuję ich przybycia; życzyłbym sobie, ażeby przybyło ich jak najwięcej, ażeby każdy mógł usłyszeć ostatnie moje słowo w tej sprawie.“ Na to przemówienie, któremu przysłuchiwali się naczelnicy z wielką uwagą, odpowiedział Msopo, potężny naczelnik, który dowodził w Ginghilovie: „Obecni naczelnicy mogą odpowiadać tylko w swojem imieniu, tudzież w imieniu swoich szczepów, nie mogą zaś przemawiać w imieniu całego narodu Zulusów“. Do tych słów dodał Dabulamanzi, brat króla, jeden z pierwszych co się poddali, „że Zulusowie nie mają teraz króla i nie chcą go mieć; niechaj naczelnikiem naszym będzie John Dunn biały, który odegrał ważną rolę jako pośrednik. Wielki biały naczelnik postąpił sobie bardzo wspaniałomyślnie z nami, podał nam dłoń otwartą i wypowiedział dobre słowa, które rozeszły się po całym kraju. Wszystkich naczelników narodu nie możemy wysłać do Emangwene, bo władza nasza nie sięga wszędzie, ale natomiast możemy postarać się o to, ażeby wszyscy naczelnicy szczepów od wybrzeża aż do zatoki św. Łucyi usłyszeli to, co będzie powiedzianem.“ Całe zgromadzenie potwierdziło słowa powyższe a Msopo dał zapewnienie, że nikt w całym kraju Zulusów nie życzy sobie mieć ponownie króla. Czy ta myśl wyrodziła się w głowach Zulusów, czy podsunął im ją który z pośredników angielskich, niepodobna dociec. Ostatnie przypuszczenie jest prawdopodobnem, albowiem podstawą polityki Wolseleya jest

---

wą niż użyteczną; czy rząd nie czyni wprost krzywdy tym licznym co rok miernotom, które odrywa od innych powołań, dających cichy byt i skromne utrzymanie, zachęcając je do artystycznego zawodu, żeby w nim goniły za sławą, której nigdy nie dogonią?

Obecnie szczególnie, kiedy teatry prowincyonalne zamykają się jeden po drugim dla braku publiczności, kiedy w Paryżu nawet obok wielkiej i komicznej opery, które i tak nie mogłyby istnieć bez grubego wsparcia otrzymywanego od rządu, tylokrotne próby utrzymania trzeciego, lirycznego teatru, pomimo zdolności i szczerych poświęceń dyrektorów, stale i nieodmiennie kończyły się bankructwem, jak usprawiedliwić tę coroczną produkcyę spiewaków i spiewaczek tak nadzwyczajnie nieproporcyonalną do potrzeb konsumcyi?

Publiczność do wielkiej opery i opery komicznej chodzi dla dekoracyi, baletu, mniej więcej dekoltowanych kostyumów, mniej więcej dwuznacznych dowcipów w piosnkach lub wreszcie dlatego, że nie wie co z sobą zrobić wieczorem, ale zaledwie w setnej części dla usłyszenia prawdziwie pięknego spiewu, tem bardziej, że coś takiego nie codzień znaleść tam można, a mimo to konserwatoryum nie przestaje sztucznemi sposobami wyrabiać co roku liczne falangi żywych pozytywek, które prawie wszystkie pozostają potem na bruku.

Bolesną ale nauczającą byłaby wiernie spisana historya tych wszystkich indywiduów, które uzyskały pierwsze nagrody na konkursach w konserwatoryum. Gdzie się podziewają te smutne ofiary zawiedzionych nadziei? Jakie jutro następuje po tych uroczystościach w których rodzice uwieńczonej pierwszą nagrodą roją z taką naiwnością przyszłe świetne laury i złote deszcze dla swojej córki?...

Od dnia pierwszego tryumfu Frezzolini do dziś, na żadnej europejskiej scenie nie pojawiła się ani jedna spiewaczka tak prawdziwie olbrzymiego talentu, a i ta wyjątkowa gwiazda w niespełna ćwierć wieku jest już tylko wspomnieniem i tylko przez fatalne przywiązanie do tych desek, na które raz wstąpiwszy, trudno się ich wyrzec, występuje niekiedy bezpłatnie na dobroczynne cele. Cóż powiedzieć o tych, które nie mają nawet usprawiedliwienia w talencie?

Czyż nie należałoby utrudniać przystęp do tej szkoły, w miarę jak zmniejsza się liczba scen dających pole do zużytkowania odebranej nauki. Zamiast zachęcać do tego zawodu, który rzeczywiście najczęściej tylko *zawód* przynosi, gdybym był rządem, przyznaczałbym medale tym, którzy i które po roku próby, zrzekaliby się dumnych artystycznych pretensyj i opuszczali konserwatoryum, aby obrać sobie jakie skromne choćby rzemiosło, albo przy wpisie wymagałbym urzędowej deklaracyi, mianowicie co do płci pięknej, że kandydatka nie dla zarobku ale tylko dla własnej przyjemności chce się uczyć spiewać, żeby się popisywać we własnym hrabiowskim czy książęcym salonie. Namnożyłoby się tym sposobem mnóstwo bogatych dyletantek, które w braku talentu rozdzierałyby uszy tylko dobrowolnym słuchaczom, a gdzieby się znalazł prawdziwy nadzwyczajny talent i rzeczywiste powołanie, ów *feu sacré*, co stanowi prawdziwego artystę, możeby jaka hrabiowska mitra zapragnęła artystycznego lauru. Wszakże sławny Mario pierwej był hrabia Candia, nim został pierwszym tenorem Wielkiej Opery.

Paryż 1 sierpnia.

J. Bohdan.

właśnie dewiza: *divide et impera*, t. j. chodzi mu o rozbicie dotychczasowego królestwa przez faworyzowanie pojedynczych naczelników. Ta polityka miała już niejednokrotnie powodzenie na indyjskim i afrykańskim gruncie, niepodobna więc niezastosować jej także wobec Zulusów. I rzeczywiście, dotychczasowe zabiegi są uwieńczone pomyślnym skutkiem, znaczna bowiem część naczelników wypowiedziała posłuszeństwo królowi. Dalsze ściganie króla, który schronił się w okolice nieprzystępne, byłoby przedsięwzięciem nierozumnem i zbytecznem. Przy wątłej moralności południowo-afrykańskich szczepów, nie byłoby nawet nic dziwnego, gdyby poddani zabili Cetewaya. Cena 5000 sztuk wołów, położona na jego głowę, jest zanadto wielką pokusą dla dzikich, którzy nadzwyczajnie cenią woły. A gdyby nawet w otoczeniu Cetewaya nie znalazł się żaden zdrajca, znajdzie on się niezawodnie pomiędzy szczepami Swazie, Amatorga i t. p. Na każdy wypadek nie będą Anglicy ścigali króla, i co najwięcej obsadzą ponownie Ekowe, ażeby aż do dalszego postanowienia trzymać tam silną straż przednią. Kraj Zulusów zostanie podzielony na 3 albo 4 terytorya; każde z nich otrzyma niezawisłego naczelnika, który będzie hołdował tylko Anglikom. Naczelnik Oham, spokojny i pokojowo usposobiony, otrzyma swój własny obszar. Otoczenie Wolseleya żywi nadzieję, że wkrótce zmieni kraj dzikich Zulusów na przyjemny „klub *Pall Mall.*“ Co się zaś tyczy lorda Chelmsforda, wraca on niezawodnie do kraju. Ostatnie zwycięztwo pod Ulundi zrehabilitowało go wprawdzie, ale najwięksi nawet przyjaciele jego muszą przyznać, że niezręczność jego pociągnęła za sobą olbrzymie ofiary we krwi i w pieniądzach, i że ofiary te przy lepszem kierownictwie mogły być oszczędzone.

KRONIKA

— **Odznaczenie.** Wachmistrz pułku ułanów nr. 8 Franciszek Strachotyński, w uznaniu długoletniej nienagannej i skutecznej służby, odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi z koroną.

*** **Dla niesienia** czynnej pomocy dotkniętym gradobiciem mieszkańcom sześciu gmin powiatu buczackiego, Rada tego powiatu uchwaliła dla nich z własnych funduszów zapomogę w kwocie 1500 zł., oraz wybrała komitet pomocy z pp. kierownika starostwa buczackiego, czterech okolicznych właścicieli ziemskich, ks. przeora OO. Dominikanów z Potoka Złotego i wójta z Sokołowa. Komitet ukonstytuował się i wybrał przewodniczącym p. Włodzimierza Gniewosza.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Bochni z grupy gmin wiejskich rozpisano na dzień 4 września b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

*** **Piorun** w ostatnich dniach spalił w Radziechowie, w powiecie Kamioneckim, stodołę z małemi zapasami siana i zboża gospodarza Michniewicza; zabił na polach gminy Stanina, w tym samym powiecie żniwiarkę Żukową; spalił w Mierzyńcu, w powiecie przemyskim domostwa, zabudowania gospodarskie i sprzęty trzech włościan i uderzywszy w dom włościański w Ilniku, w powiecie turczańskim, rozszarpał w kawałki drzwi stodoły oraz zabił dwie sztuki nierogacizny, innej szkody jednak nie zrządził. Nareszcie w Grębowie, w powiecie tarnobrzeskim, podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w półkopki na polu i zabił małego chłopczynę, który był się schronił pod nie, a inny piorun wzniecił pożar w domu włościańskim i zrządził znaczną szkodę.

— **Towarzystwo weteranów** wojskowych we Lwowie wybrało na walnem zgromadzeniu d. 10 lipca b. r. p. Karola Alsnera na prezesa.

— **Zarząd chóru męskiego** Towarzystwa muzycznego przypomina członkom swoim, że i podczas wakacyj ćwiczenia chóru odbywają się jak zwykle w poniedziałki o godzinie 7 wieczór w sali prób Towarzystwa muzycznego.

— **Biuletyn meteorologiczny** stacyi centralnego instytutu meteor. w Döbling pod Wiedniem z dnia 8 sierpnia opiewa: Najniższy stan barometru 753 mm. w Szwecyi i Norwegii, najwyższy w Biarritz 766 mm. W Austryi, Niemczech i we Włoszech 763 mm. Łagodny wiatr południowo zachodni. Niebo po największej części zachmurzone. Zachmurzenie postępuje od zachodu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie, w przejeździe z Pragi do Szczawnicy, podpułkownik pułku pieszego nr. 35, Ksawery Mossing, Lwowianin, przeżywszy lat 49; w Konijcy biskup katolicki Mostaru, ksiądz Angelus Kraljewicz (z zakonu Franciszkanów) w bardzo sędziwym wieku.

— **Wycieczka** czeskiego towarzystwa leśnego na górę Wielki Kocieł w Karkonoszach miała tragiczne zakończenie. Na szczycie owej góry towarzystwo zaskoczone zostało straszną burzą, wśród której pioruny poraziły pięć osób tak silnie, że dopiero po upływie dłuższego czasu odzyskały przytomność.

— **Oszustka.** Dzienniki wiedeńskie podają następujące zawiadomienie krakowskiej dyrekcyi policyi, przesłane policyi wiedeńskiej: Przyjęta do tutejszego klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu w listopadzie 1878 r. w celu przejścia na wiarę chrześciańską młoda żydówka, niewiadomo zkąd pochodząca, zeznała, że się nazywa Roche (Ruchel, Rebeka) Helena Fischer albo Fischl i urodziła się przed 25 laty w Wierzbołowie, w gubernii Kowieńskiej, w Rossyi, zkąd uszła z domu ojca, rabina Abla Fischla, chcąc zostać chrześcianką. Tymczasem znikła ona z pomienionego klasztoru a ponieważ według noty poselstwa austro-węgierskiego w Petersburgu, z dnia 9 lipca r. b. wszystkie jej zeznania są zmyślone, przeto jak się zdaje, jest to oszustka, która prawdopodobnie w innych także klasztorach odegra tę samą rolę. Udaje ona wielką pobożność.

— **Roza Szandor**, zmarły niedawno słynny opryszek węgierski, jak donosi *Egyet.*, pozostawił godnego następcę w osobie swego siostrzeńca, który pomimo bardzo młodego wieku popisuje się już od pewnego czasu w lasach pod Halas z taką pewnością siebie, że władze bezpieczeństwa nie mogą sobie z rabusiem tym dać rady.

— **O wypadku na kolei** pod Nancy, podaje paryski *Temps* następujące szczegóły: Pociąg nadzwyczajny, złożony z 22 wagonów osobowych, przybył na stacyę Neuilly, zkąd tor uboczny prowadzi do okolicznych zakładów przemysłowych. Pociąg doszedłszy do tego toru ubocznego znalazł zwrotnicę przesuniętą i widocznie zbrodniczą ręką tak ustawioną, że musiał wejść na ten tor i wykoleił się. Uderzenie było tak straszliwe, że wszystkie wagony formalnie spiętrzyły się jeden na drugim. Pomiędzy podróżnymi znajdował się lekarz, który w pierwszej chwili ciężką miał pracę, gdyż z pod gruzów wagonów oprócz pięciu zabitych wydobyto trzech uszkodzonych śmiertelnie, ośmiu ciężko a dwudziestu lekko. Zarząd stacyi bezzwłocznie zarekwirował telegraficznie pięciu lekarzy z okolicy. — Według depeszy wiedeńskiej *Neue freie Presse* z Paryża policya wyśledziła już sprawcę nieszczęścia, który został uwięziony. Znaleziono przy nim szczątki zniszczonej zwrotnicy torowej.

— **Nihiliści**, jak donosi *Golos*, dnia 31 lipca wysadzili w powietrze fabrykę prochu pod wsią Nikolskoje. Fabryka ta zostawała pod zarządem pułkownika artyleryi Wienera, i jak się zdaje, z czterech stron jednocześnie została podpalona, gdyż zrazu nastąpiły cztery częściowe eksplozye, a później cały budynek wyleciał w powietrze z tak strasznym hukiem, że detonacyę słyszano o kilka mil aż w twierdzy Schlüsselburgu. We wsi Nikolskoje wiele domów zawaliło się w skutek wstrząśnienia ziemi. Przypadkowym sposobem tylko pięć osób znajdowało się w fabryce w chwili katastrofy. Dwie z nich zostały zabite a trzy pokaleczone. Nihiliści spowodowali eksplozyę zapomocą dynamitowych min.

— **W okropny sposób** odebrał sobie życie młody nihilista Somow, znajdując się w śledztwie w sądzie wojennym w Odessie. Więzień zamknięty sam jeden w celi odeskiego więzienia, robił dniem i nocą nadzwyczajny hałas, krzyczał, bił we drzwi nogami, w skutek czego dozorca więzienia kazał go związać. W takim stanie pozostawiono Somowa na noc. Czy to w skutek pomięszania zmysłów, czy też w świadomością tego, co czyni, Somow zdecydował się na samobójstwo, morzył się głodem, nie przyjmując żadnych potraw. Nareszcie postanowił się sam spalić. Ze skrępowanemi rękami podszedł do palącej się lampy naftowej, zdjął ją zębami ze ściany i stanął przy lampie tak, ażeby się na nim odzież zatliła. Dokonawszy tego, Somow położył się na słomianym sienniku i od zapalonej słomy zgorzał prawie do szczętu.

— **Sensacyjnym wypadkiem** skandalicznej kroniki Londynu jest uprowadzenie słynnej tancerki angielskiej, panny Vaughan, przez kapitana Wellesleya, syna lorda Cowleya i *attaché* wojskowego przy ambasadzie angielskiej w Petersburgu. Zachodzi bowiem i ta jeszcze okoliczność, że kapitan Wellesley jest żonatym (ma za żonę córkę byłego ambasadora lorda Loftus) i ojcem kilkorga dzieci.

— **Gwałtowne burze** nawalne srożyły się w ostatnich dniach po kilkudniowych upałach nietylko w Anglii, ale w wielu okolicach zachodniej Europy. I tak w Poznaniu w środę nad ranem szalała burza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Pioruny bez ustanku uderzały w miasto, a trzy z nich ściągnięte zostały przez gromowniki na koszarach wojskowych, jeden zabił konia w stajniach koszarowych, inny zapalił drewnianą ścianę w domu przedmiejskim, a jeszcze inny uderzył w drzewo przydrożne i w maszt statku na Warcie. — Pod Falkenau skutkiem przerwania chmury kolej busztiehradzka zasypana została gruzem skalnym na znacznej przestrzeni, a w innem miejscu wymulona, tak, że chwilowo zawiesić musiano ruch pociągów.

— **Pogrzeb infantki** hiszpańskiej, Maryi del Pilar, według telegramu z Madrytu, odbył się w czwartek w obecności dworu królewskiego w Escurialu. Zmarła królewna liczyła lat 18. Król Alfons miał cztery siostry: najstarsza, Marya Izabella, jest zamężną za hrabią Girgenti; drugą pod względem wieku była zmarła Marya del Pilar; dwie najmłodsze Marya del Paz i Eulalia są jeszcze pannami. Zmarła królewna należała do pierwszych piękności Hiszpanii. Przyczyną tak przedwczesnej jej śmierci było gwałtowne zapalenie płuc, w skutek przeziębienia w zakładzie kąpielowym Escoriaza, w prowincyi Guipuzcoa.

— **Osobliwy luty.** W roku 1880 będzie miesiąc luty liczył pięć niedziel, który to wypadek na sto lat zdarza się tylko trzy razy. Dopiero w latach 1920, 1948 i 1976 będzie miał luty znowu pięć niedziel.

— **Dziwoląg.** W gubernii saratowskiej pokazują za pieniądze dziesięcioletnią dziewczynę, która waży 408 funtów.

— **Flota chileńska**, według depeszy z Panamy, dnia 4 b. m. ponownie bombardowała miasto morskie Iquique, nie zrządziła jednak znaczniejszej szkody. Natomiast pancernik peruwiański *Huascar* przychwycił chileński statek transportowy z pułkiem kawaleryi na pokładzie, oraz trzy mniejsze statki chileńskie z węglem i miedzią.

— **Rekin** niezwyczajnych rozmiarów pojawił się w tych dniach na wybrzeżu Adryatyku pod Promontore, mianowicie w zatoce zwanej Valcogoi. Widziano potwór ten trzy dni z kolei a uwiadomiona o tem władza morska w Pola wydała rozkaz ścigania niebezpiecznego zwierzęcia.

— **Jako illustracyę** dość zabawną dzisiejszysh kłopotów finansowych Turcyi przesyła nam nasz korespondent stambulski następujące dwie anegdoty, o których zaręcza, że są prawdziwe.

Głównym naczelnym ogrodnikiem sułtana jest obecnie niejaki p. Schlerff, Bawarczyk szczęśliwy małżonek p. Schlerff, także Bawarki, a więc rezolutnej kobiety, i ojciec kilkorga dzieci. Pani Schlerff, choć gospodarna i oszczędna, jak każda niemal Niemka, nie mogła już nawet i skromnie opędzać wszystkich domowych potrzeb życia, bo mąż jej od kilku czy nawet kilkunastu miesięcy nie pobierał pensyi. Zamierzyła tedy bez jego wiedzy, bo sam możeby na to nie był zezwolił, złemu zaradzić.

Obecnie zajęty jest Schlerff głównie urządzaniem nowo-zakładającego się sułtańskiego ogrodu przy Ildiz-Kiosku. Sułtan schodzi do niego z kilku adjutantami każdego dnia o pewnej godzinie i sam daje dyspozycye swemu ogrodnikowi i czuwa nad ich wykonaniem. Wiedziała o tem p. Schlerffowa. Otóż pewnego dnia, nie tak dawno temu, zeszła i ona do ogrodu i zajęła posterunek na zakręcie chodnika, którędy sułtan musiał był przechodzić. Jakoż pojawił on się tam niezadługo, i natknął się niespodzianie na wyczekującą.

— Kto to jest? zapytał zdziwiony.

Niemniej zdziwiony, ale daleko więcej przerażony, odpowiedział p. Schlerff:

— To moja żona.

— Czego chce?

Na to rezolutna pani Schlerff, mówiąca nieźle po turecku:

— Chleba dla dzieci, najmiłościwszy Padyszachu! Mąż mój od tylu a tylu miesięcy nie pobiera pensyi. W domu nie mamy co jeść!

Sułtan obrócił się do jednego z adjutantów:

— Pójdź do pałacu i przynieś sto lir, ale spiesznie.

Adjutant poszedł. Sułtan ze świtą kontynuował przechadzkę. Za nimi z tyłu, jak cień, pani Schlerff.

Adjutant powrócił, ale z próżnemi rękoma.

— Nie mogłem znaleźć w pałacu stu lir.

— Boś nie umiał szukać.

I posłał po nie sułtan drugiego, sprawniejszego adjutanta. I znów kontynuował przechadzkę, a z tyłu pani Schlerffowa, jak cień nieodstępna. Po niejakim czasie powrócił sprawniejszy adjutant, ale tak samo z niczem.

— Stu lir w całym pałacu znaleźć nie można.

Uśmiechnął się sułtan. Zdjął z siebie złoty zegarek z ciężkim złotym łańcuchem, i oddając go p. Schlerffowej, rzekł:

— Weź to, zastaw dziś, lub sprzedaj a kup dzieciom jeść. Jutro przyszlę ci pieniądze.

Jakoż nazajutrz przysłał jej 70 lir. Na sto nie mógł się, widać, zdobyć

Niektórzy sądzą, że w pałacu umyślnie tak nastrojono adjutantów i taką odegrano komedyę, żeby i sułtana przekonać, jaka tam bieda panuje, żeby i p. Schlerffowa dowiedziała się o tem, a przez nią nietylko *publicus* stambulski, ale nawet i łaskawi czytelnicy *Gazety Lwowskiej.*

Drugiej illustracyi finansowego dziś położenia Turcyi dostarcza fakt następujący:

Temi dniami kilkunastu, czy kilkudziesięciu oficerów niższych i wyższych stopni udało się do ministra wojny, Osmana baszy, zanosząc najpokorniejsze żale, że od 18 już miesięcy żołdu nie pobierają.

Taki zbiorowy, korpuśny krok w wojsku jest zawsze wykroczeniem przeciw dyscyplinie. Osman basza przyjął oficerów dość surowo.

— A jeść macie co? — zapytał a wiedział, dla czego, bo wojsko tureckie może żołdów nie pobierać, jak to teraz widzimy, ale *taim*, porcya żywności, nigdy go nie minie, odbiera ją zawsze najregularniej. Na to więc pytanie wystąpiło kilku oficerów naprzód:

— Jeść mamy co, ale koszul nie mamy!

I tu rozpięli mundury, i pokazało się istotnie, że jedni nie mieli wcale koszul, drudzy tylko szczątki bielizny. Pocieszył ich Gazi Osman basza: „Za kilka dni będziecie mieli wypłacony j e d n o-miesięczny żołd.“ Piękna pociecha dla tych, ktorym się za 18 miesięcy żołd należy.

Notatki literacko-artystyczne.

Andrzej Krzycki, jedna z najciekawszych postaci epoki Zygmuntowskiej, doczekał się jako pisarz i polityk zajmującego i gruntownego studyum pióra utalentowanego młodzieńca, Ludwika Droby, który niestety zgasł przedwcześnie u wstępu do chlubnie rozpoczętego zawodu, zanim jeszcze *Przegląd Polski* ukończył druk pięknej jego pracy. Uczeń profesorów Tarnowskiego i Szujskiego, rokował on niepospolitą siłę na niwie literatury ojczystej, bo z talentem pisarskim i pracowitością łączył zmysł krytyczny i poczucie piękna a tem pożądańszym był nabytkiem, że ten właśnie dział piśmiennictwa tak bardzo u nas obecnie leży odłogiem. Uniwersytet lwowski, ktory wychował sobie w ostatnich latach tylu użytecznych pisarzy historycznych, nie wydał od dawna ani jednego zdolnego literata, ani jednej godnej tej nazwy monografii literackiej, a o lepszych widokach na przyszłość nie słychać. Na szczęście w Krakowie podobno gromadzi się szereg młodych pracowników, ale z tego szczupłego grona ubył jeden, zaledwie pokazawszy, czego się po nim spodziewać było można. Usilną i skuteczną pracą krótkiego żywota zasłużył on przecież na wdzięczną wzmiankę, na szczegółowsze nieco sprawozdanie z tego pierwszego i ostatniego zarazem płodu, które niech mu zastąpi zwykły nekrolog. W pośmiertnem wspomnieniu utalentowanego studenta moglibyśmy chyba powiedzieć, że się uczył i pracował, że zostawił widomy znak tej nauki i pracy; zamiast tego streścimy tutaj rezultat jego naukowych usiłowań w pewnym kierunku. Autor wyjaśniwszy, dlaczego po obszernej monografii Węclewskiego *O poezyach Andrzeja Krzyckiego* podejmuje niniejszą pracę, podaje zwięzłą charakterystykę samej postaci: „Człowiek to — mówi — nie bardzo wyższy od współczesnych, ale w każdym razie zdolniejszy; nie z geniuszem, ale z talentem dość obserwacyjnym, dość znacznym, człowiek, który nie będąc wcale nieskazitelnym, miał przecież w życiu tyle poezyi, iż nawet grzechy łatwo mu przebaczyć. Pisarz, który w większych rzeczach nie jest skończony, a nawet nie zawsze zajmujący, w malutkich dowcipny, charakteryzujący bardzo trafnie i z humorem, czy to wadę czyjąś, czy też pewne stosunki i przez to zajmujący.“

Powyższy ogólny sąd uzasadnia rozprawa szczegółowo; jednego tylko wyrzeczenia niepodobna nam było usprawiedliwić, bo nie widzimy bynajmniej w życiu dworaka-poety, tak wielkiego zasobu poezyi, iżby mu dla niej łatwo było przebaczyć słabości i grzechy...

Autor nie rozbiera po kolei wszystkich poetycznych utworów Krzyckiego; nad większemi zastanawia się o tyle, aby umotywować wyrzeczone o nich zdanie, z mniejszych zaś wybiera te, które rzucają pewne światło na charakter poety, lub na współczesne stosunki. „W pierwszych latach publicznego zawodu pracuje on cicho w kancelaryi, czasem odezwie się do Tomickiego, gdy ten od dworu się oddali, przesyłając mu jakiś szczegół, tyczący się knowań na niekorzyść wuja. Główną drogą do zasługi, do skarbienia sobie łask u króla, jest jeszcze poezya; Parnas Krzyckiego rozdźwięcza się zwycięztwami króla Zygmunta.“ Małżeństwa dostojnego monarchy z Barbarą Zapolską i z Boną nastrajają lutnię dworaka do pochwalnych pieśni; trafną też wydaje się uwaga, że „lutnia przygrywała na to może, aby lutnistę zobaczono łatwiej i prędzej.“ Jeśli jednak uwielbienie dla dumnej Włoszki było nieszczere, to dla Barbary żywił widocznie uczucie serdecznego, niekłamanego przywiązania; ztąd to „najsympatyczniejszym, najwięcej do serca przemawiającym jest poemat na jej śmierć, napisany w r. 1515. Żal poety odbił się w tym poemacie tak wyraźnie, że go i czytelnik czuje i razem z nim narzeka. Inwokacya jest może nie rozdzierająca, ale prawdziwie rzewna i dziwnie smutna przez zręczne zestawienie tryumfów i obchodu weselnego, z żałobą.“ W ogólności zauważaliśmy, że mówiąc o Barbarze, wznosi się zwykle poeta do żywszego uczucia. S. p. Droba cytuje niektóre wyjątki, potwierdzające to zdanie, obok łacińskiego textu podając polski przekład widocznie własnego pióra i to niekiedy wierszem, co wskazuje, że i na polu poetycznych przekładów mógłby był oddać literaturze rzetelną przysługę.

Najdłuższy ze wszystkich poemat: *Epithalamium Sigismundi regis et Bonae-Sfortiae*, jest pod względem formy najpiękniejszym utworem Krzyckiego, jest wybornie opracowaną, jednolitą całością, odlaną misternie wedle wzorów klasycznego świata. W erotykach przyszłego biskupa „uczucie zmysłowe jest bardzo silne, tęsknota nieukojona obok miłej rzewności." Widać z nich, że „młody nasz duchowny miał chwile miłości bardzo namiętnej; nie był jednak szczęśliwym, bo z ciągłych skarg widno, że strzeliste afekta nie trafiały w serca pięknych *Sarmatek*." Autor go nie usprawiedliwia za płochość życia, ale dodaje wyrozumiale ze względu na zepsucie wieku: „trudno, nie on sam łamał śluby."

Pierwsze polityczne wystąpienie Krzyckiego odnosi się do wojny pruskiej. Tomicki zachorowawszy wtedy, cały ciężar mozolnych kancelaryjnych zatrudnień przekazał siostrzeńcowi. Ks. Andrzej dobrze się wywiązał z trudnego zadania, a nadto chcąc wpłynąć na opinię publiczną i wykazać potrzebę sekularyzacyi, napisał list: *De bello Prusiaco, amicus amico*. Wedle autora list ten „co do zewnętrznej formy artystycznie zbudowany, łudzący dosadnością argumentów i bystrą dyalektyką, czasem głębszy w tym lub owym szczególe, noszący przytem to piętno humoru właściwe wszystkim listom Krzyckiego politycznym, jest w swej treści kulawy. Argumenta z osobna brane, bardzo słuszne zwykle, czasem śmiałe i uprzedzające sądy i roszczenia obce, są w swej sumie i przystosowaniu nie za małe do usprawiedliwienia sekularyzacyi, ale za wielkie, i czuć, jak je Krzycki ściśnia, żeby czytelnik a prawdopodobnie jego własny rozum nie musiał przyznać, że te argumenta nie uniewinniają sekularyzacyi, ale dopominają się rozdeptania samej jaszczurki..." Nie można odmówić powyższym słowom bystrości, a jednak niezupełnie moglibyśmy zgodzić się na sąd autora, wprost zaś już za rzeczy paradox uważamy zdanie, że „nikt rozumny nie uniewinnia tego, co samo w sobie jest niewinnem", często bowiem niewinność pada ofiarą oszczerstwa, i wtedy ją trzeba uniewinniać.

Umysł bądź co bądź wyższy, stanowczy przeciwnik wszelkiej anarchii, widział złe nurtujące w publicznem i prywatnem życiu, nie szczędził słusznej nagany i rozumnych upomnień, ale sam uległy przywarom, psuje czasem najpiękniejsze wrażenie morału jakimś dyssonansem, rażącym szczególniej w ustach arcybiskupa.

Najgłębszym utworem Krzyckiego w zakresie religijno społecznym zostanie ni zawodnie słynny jego list do króla w sprawie reformy Lutra, który się cieszył wielkiem uznaniem najpierwszych uczonych i humanistów epoki.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** zmniejszył się cokolwiek w ubiegłym tygodniu (od 26 lipca do 2 sierpnia). Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 8·60 zł. do 10 zł., żyta 5·30 zł. do 6·25 zł., jęczmienia 4·75 zł. do 6·25 zł., owsa 5·10 zł. do 5·80 zł., hreczki 5·50 zł. do 6·25 zł. kukurudzy 4·50 zł. do 5·50 zł., grochu kuchennego 6·50 zł. do 7·75 zł., grochu pastewnego 4·80 zł. do 5·30 zł., fasoli 8 zł. do 9 zł., bobiku 5 zł., wyki 3·80 zł. do 4·40 zł., koniczyny 30 zł. do 33 zł., anyżu plaskiego 35 zł. do 39 zł., kminku 32 zł. do 33 zł., rzepaku zimowego 9 zł. do 11·25 zł., rzepaku letniego 10·25 zł. do 11 zł. lniani 8·05 zł. do 9·75 zł., chmielu 80 zł. do 125 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego płacono 30 zł. do 31·75 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 14,176.000 kilogramów i 13.621 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 3,123.500, mąki i wyrobów mącznych około 354.700, nasion olejnych około 90.000. drzewa budulcowego i opałowego około 304.500, nafty i wosku ziemnego około 55.000, spirytusu około 73.000, jaj około 344.600 i węgli kamiennych około 678.400 kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 816 sztuk wołów, 4.703sztuk nierogacizny i 8.102 sztuk owiec. — Ruch towarowy na kol i Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 5,650.000 kilogramów i 6.044 sztuk bydła; z czego przypada na ruch ku Zachodowi 3,955 000 kilogramów, 2 201 sztuk wołów. 3 485 sztuk różnego bydła; zaś ku Wschodowi 1.695.000 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego 1.260.000, mąki i wyrobów mącznych 232.000, spirytusu 129.000, produktów zwierzęcych 43.000, drzewa budulcowego, opałowego i desek 2,479.000, kamieni 345.000, i wapna 25.000 kilogramów. — na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,083 532 kilogramów i 302 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 40.600, mąki i wyrobów mącznych 66.900, drzewa budulcowego i opałowego 990.800, spirytusu 2.580, jaj 2.640, kamieni 120.000, wapna 4.920 i soli 53 732, kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież 72 sztuk wołów, 213 sztuk nierogacizny, 4 sztuk koni i 13 sztuk cieląt.

OSTATNIA POCZTA

Rząd rossyjski poruszył niedawno w osobnej nocie dyplomatycznej ponownie kwestyę posiadania Arab Tabii, jednego z fortów Silistryi. Rossya zaproponowała rewizyę tej sprawy przez komisyę dla regulacyi granic. Jak *Presse* i *Fremdenblatt* donoszą, rząd austryacki odpowiedział już na notę powyższą, zgadzając się na ponowne zebranie komisyi celem wyszukania na miejscu odpowiedniejszego punktu na założenie mostu, co jednak nastąpić ma bez uszczerbku terytoryalnego dla Rumunii. Nota austryacka oświadcza się także przeciw udzielaniu komisyi instrukcyj, aby nie przesądzać z góry jej uchwał i kładzie nacisk na warunek, aby do ponownej uchwały komisyi dostateczną była większość głosów, i aby Rossya poddała się tej większości. Rząd angielski przyłączył się w zupełności do zapatrywań austryackich w tej sprawie.

Mowa lorda Beaconsfielda na bankiecie u lorda majora nieszczególne wrażenie sprawiła w Londynie. Dzienniki zarzucają *premierowi*, że zbyt pobieżnie traktował sprawy zagraniczne. *Times* sądzi, że ministrowie nie potrzebowali obawiać się zmiany zdania kraju pod względem aprobowania zagranicznej polityki rządu; ministerstwo może upaść wtedy tylko, gdy nie umie zatrudniać machiny prawodawczej. *Standard* uważa cel mowy w kwestyi agraryjnej i pochwala zapatrywanie się ministra. Anglia musi na własnej ziemi wyżywić trzy klasy. Mały właściciel ziemi nie ostoi się w Anglii. *Daily News* nazywa uwagi Beaconsfielda w tej kwestyi niedostatecznemi i dziwią się, że minister zachował się milczeco pod względem nowych wyborów. *Daily Telegraph* w ten sposób streszcza mowę ministra: Beaconsfield rzekł do Anglii: Nie można powierzyć Anglii pewniejszym rękom, niż te, które nią rządziły w krytycznych chwilach ostatniej epoki — czy chcecie ryzykować teraz rezultat wszystkich tych robót, zbijając w jedno z nakazu radykalistów naszych właścicieli ziemskich, dzierżawców i robotników, jak chciał Rousseau?

Dzienniki petersburskie podając wiadomość o bliskiej ugodzie między rządem berlińskim a kurą rzymską w sprawach kościoła katolickiego w Prusiech, twierdzą zarazem na zasadzie wieści krążących w najwyższych sferach w Petersburgu, że również między rządem rossyjskim a Stolicą Apostolską ma być wkrótce zawarty konkordat, w skutek którego wszystkie wakujące w Królestwie Polskiem i gubernianch zachodnich katedry biskupie katolickie zostaną obsadzone — i w ogóle duchowieństwu katolickiemu w Rossyi mają być zapewnione niejakie ulgi i przywileje.

Wiadomość, że sześć pancerników angielskich zawinęło do zatoki Bezika i że eskadra francuska zamierza wpłynąć do portu salonickiego, przestraszyła w wysokim stopniu dzienniki rossyjskie. *Nowoje Wremia* upatruje w tej wiadomości związek z ewentualną okupacyą Nowego Bazaru i z artykułem *Timesa* o wschodniej polityce księcia Bismarcka i twierdzi, że mocarstwa zachodnie myślą o podziale Turcyi. *Petersb. Wiedomosti* zapewniają, że Rossya w przeciwieństwie do demonstracyj Anglii i Francyi obstaje przy ścisłem spełnieniu traktatu berlińskiego, równocześnie atoli nie zaniecha także swojej misyi jako oswobodzicielka ludów (*sic*). Gdyby jednak książę Bismarck — jak to pisze *Times* — miał w przyszłości trzymać z mocarstwami zachodniemi, w takim razie Rossya szukałaby może rozwiązania kwestyi wschodniej nie nad Bosforem, nad Dunajem, Tamizą lub Sekwaną ale nad Spreją (?!). Co się zresztą tyczy przeznaczenia eskadry angielskiej, zdaje się, że w rzeczy samej zatoka bezicka nie jest jej ostatecznym celem. W kontraktach, które ta eskadra zawarła o dostawę węgla, wspomniano o portach morza Śródziemnego, Konstantynopolu, o portach morza Marmora i o Gallipoli, jako o możliwych miejscach dostawy.

Po ukończeniu ostatniej wojny tureckiej daje się dostrzegać w armii rossyjskiej i to nietylko pomiędzy prostymi żołnierzami ale i pomiędzy oficerami dziwny objaw. Wojska rossyjskie, które tak zawzięcie walczyły z Turkami, wracają dzisiaj z Bułgaryi ze stanowczą sympatyą dla tych samych Turków. Szczególnie oficerowie, pisze moskiewski korespondent *Köln. Ztg.*, otwarcie to wypowiadają, że jeżeli pomiędzy ludami półwyspu bałkańskiego jest jeszcze co dobrego, szukać tego trzeba pomiędzy Turkami. Jeśli się chce coś kupić, lub w ogóle załatwić jakiś interes, to należy iść do Turka, jako człowieka rzetelnego, a unikać Bułgara jako oszusta. W życiu prywatnem jedno słowo Turka więcej znaczy, aniżeli przysięga Bułgarów. Bardzo charakterystycznem jest — powiada w końcu korespondent — że nietylko Rossyanie, ale i wychowani w Rossyi Bułgarzy pogardzają swoimi ziomkami.

Ze Skodry otrzymała *Polit. Corresp.* pod d. 29 z. m. szczegółowe sprawozdanie o przygotowaniach ligi albańskiej przeciw Grecyi. Na zgromadzeniu przewódców niższo-albańskiego komitetu ligi, dnia 26 z. m., przyjęto następujący wniosek: Wobec wszystkich zmian dokonanych w Stambule tak personalnych, jako też przedmiotowych zajmuje liga to samo stanowisko, na jakiem stała poprzednio, t. j. stanowisko własnej obrony. Porta nie śmie Grecyi oddawać ani kawałka Albanii, bo natrafi na opór ze strony ludności. Gdyby zaś chciała nadal kroczyć w kierunku pozbywania się krajów, liga potrafi odeprzeć śmiertelne ciosy. Z Husseinem baszą żyliśmy na dobrej stopie; trzeba także pozyskać jego następcę. Gdyby jednak Haidar basza żywił wobec ligi niebezpieczne zamiary, musielibyśmy wobec niego wystąpić nieprzyjaźnie i działać jemu naprzekor. Nie należy jednak zapominać, że wszystkie wysilenia czynimy tylko na korzyść Epiru. Straty poniesione na rzecz Czarnogóry należy na razie znieść cierpliwie. Prawdopodobny przebieg wypadków w sandżaku Nowobazarskim nie da się zmienić, w tych tedy dwóch kierunkach każda agitacya byłaby nietylko zbyteczną, ale nawet niebezpieczną i dlatego należy jej zaniechać. Uchwalono więc: Nie zniesiemy żadnego naruszenia ligi a tem mniej jej rozwiązania Głównym jej celem będzie utrzymanie Epiru. Przeciw innym zarządzeniom mocarstw zagranicznych nie należy występować. głównie zaś nie należy szukać konfliktu tam, gdzie nie ma widoków zwycięstwa. Uchwała co do stanowiska, jakie ma być zajęte w obec Grecyi, zapadła jednogłośnie, a dyskusya nad odezwą która w tej sprawie ma być wysłaną do Stambułu, została odroczoną do dnia następnego. Przedewszorąj ułożono istotnie zaaniezoną enuncyacyę i w tych dniach uda się deputacya do Stambułu, ażeby pismo to wręczyć pod właściwym adresem. Zarazem starać się będzie deputacya o uzyskanie posłuchania u reprezentantów mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim.

Obie Izby ustawodawcze Szwajcaryi wykreśliły, jak wiadomo, z konstytucyi związku artykuł, niedopuszczający kary śmierci za pospolite zbrodnie. Uchwała ta miała tylko teoretyczne znaczenie, pozostawiając pojedynczym kantonom możność zaprowadzenia u siebie tej kary. Początek w tej mierze, zrobił właśnie kanton Uri, którego sejm (*Landrath*) na ostatniem swem posiedzeniu przyjął wniosek rządowy karania śmiercią zbrodni morderstwa i podpalenia, jeżeli wskutek tej ostatniej zbrodni utracił życie jaki człowiek. Kara śmierci nie będzie wykonywaną publicznie, lecz podobnie jak w Austryi, w obecności szczupłego grona świadków urzędowych.

Urzędowe belgradzkie *Srbske Novine* ogłosiły ukaz księcia z 1 sierpnia, mianujący pułkownika artyleryi Sawę Gruicza agentem dyplomatycznem i generalnym konsulem przy księciu bułgarskim.

Kryzys ministeryalna w Hollandyi zakończyła się powołaniem do steru gabinetu konserwatywnego, którego skład jest następujący: Van Linden, minister sprawiedliwości, Heemskerk spraw wewnętrznych, Taalman marynarki, Van der Does de Willebois spraw zagranicznych, Beyen wojny, Wattendorf, kolonij.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 8 sierpnia. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: Sułtan odrzucił prośbę wicekróla egipskiego Ismaiła, aby mu pozwolono osiąść w Konstantynopolu lub powrócić do Egiptu. Porta odrzuciła pretensye Serbii o zwrot szkody zrządzonej przez napad Arnautów i wystosowała w tej mierze depeszę do swoich reprezentantów za granicą.

Pol. Cor.: donosi z Belgradu: Między ministrami a reprezentantami kolei żelaznych odbywają się konferencye.

Serajewo, 8 sierpnia. Dziś po południu wybuchł pożar, który grozi strasznemi rozmiarami. Cała dzielnica łacińska stoi w płomieniach. Książe Wirtemberski zarządza wszelkie środki zaradcze.

Belgrad, 8 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę Tuzakowicza na ministra spraw wewnętrznych a dotychczasowego ministra Miłojkowicza na członka rady stanu. Odręczne pismo księcia wyraża Miłojkowiczowi serdeczną wdzięczność za czynności w urzędzie i z ubolewaniem przyjmuje umotywowaną demisyę.

Sofia, 8 sierpnia. Gabinet bułgarski wydał manifest, w którym oświadcza, że będzie się starać o zabezpieczenie pokoju i porządku wewnętrznego oraz o pozyskanie sympatyi Europy organizacyjnemi pracami dla kraju. Gabinet liczy na patryotyzm narodu.

Wiedeń, 9 sierpnia. (*Tel. pr.*) Według doniesienia *Fremdenblattu* zburzenie fortów Szumli i Silistryi dokonane będzie do 10 b. m. Forty ruszczuckie z wyjątkiem Levant-Tabia zostały już zniesione. Rossyjska flotylla dunajska, która pod flagą bułgarską stoi pod Ruszczukiem, będzie bezzwłocznie dezarmowaną.

Z Petersburga donoszą, że w Nowgorodzie wybuchł znowu pożar, który jednak wkrótce stłumiono.

Praga, 9 sierpnia. (*Tel. pr.*) *Politik* zapisuje pogłoskę. jakoby hr. Clam-Martinitz miał wstąpić do gabinetu.

Serajewo, 8 sierpnia. (Godzina 9 wieczór.) (*Tel. pryw.*) Dzielnice katolicka, serbska, żydowska i handlowa stoją w płomieniach. Pożar powstać miał z eksplozyi spirytusu. Dzielnica handlowa zniszczona została do szczętu. Kościół katolicki i konsulat niemiecki zgorzały. Cerkiew serbska i meczet turecki (*begova džamia*) w płomieniach. Mnóstwo rodzin bez przytułku Straty milionowe. Wojsko z prawdziwem poświęceniem czyni wszelkie możliwe usiłowania, aby ograniczyć i pokonać pożar, ale środki ratunkowe są niedostateczne.

Serajewo, 9 sierpnia. Pożar srożył się całą noc i zniszczył śródmieście, osobliwie całą dzielnicę handlową. Ogółem spłonęło około 1000 domów, między niemi kościół katolicki, kilka meczetów, bazar, liczne magazyny kupieckie i eraryalne. Zdaje się, że oprócz trzech żołnierzy, którzy znaleźli śmierć w płomieniach przy gaszeniu pożaru, nikt więcej nie stracił życia. 20.000 ludzi pozostało bez przytułku. Stan handlowy zniszczony. Dzięki niezmordowanym usiłowaniom księcia Wirtemberskiego, który przez całą noc kierował pracą nad lokalizacyą pożaru, przyczem wojsko i urzędnicy okazywali największe poświęcenie, zdołano ograniczyć ogień o godzinie 8 rano. Nadzwyczajna szybka pomoc pilnie jest potrzebną.

Berlin, 9 sierpnia. (*Tel. pr.*) Jak twierdzi *Germania*, jeszcze zeszłego roku Roncetti był przeznaczony do rokowań z ks. Bismarckiem, ale misya jego nie przyszła do skutku, z powodu słabości. Papież pracować ma obecnie nad encykliką o

małżeństwie cywilnem, o rozwodach i nauce religii.

Rzym, 9 sierpnia. *Opinione* zapewnia, że pogłoska jakoby przy sposobności podróży pary królewskiej wykryto spisek, jest prostem zmyśleniem.

Londyn, 9 sierpnia. (*Tel. pr.*) Gabinet angielski przygotowuje energiczną akcyę, celem przeprowadzenia reform w Małej Azyi. Lord Dufferin ma być mianowany posłem w Konstantynopolu w miejsce Layarda. Montagne - Corry, najpoufniejszy przyjaciel lorda Beaconsfielda udaje się w specyalnej, poufnej missyi do Konstantynopola.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 8 sierpnia 1879, godzina 2 min. 14. Losy kredytowe 168·—. Węg. akcye kredyt. 256·75. Akcye anglo-austr. 127·—, Akcye banku Union 87·60, Akcye kolei Karola Ludwika 236·50, Akcye kolei północnej 220·—, Akcye kolei południowej 90·—, Akcye kolei Alföld 137·50, Akcye kolei Elżbiety 182·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 75·—, Galic. oblig. indemn. 91·—, Losy z r. 1864 158·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·25, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 127·60, Rubel papierowy 1·22½, Wiedeńskie losy 111·75. Węgierskie losy 102 60, Mark. niemiecki —·—, Węgierska renta 93·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 8 sierpnia, godzina 5 minut. 38. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 96.50 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 9 sierpnia. godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 269·30, Anglo-austr. 126·75, Akcye banku Union 87·30, Kolej Kar. Ludw. —·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·31½, Rubel papier. 1·22/65, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie słabe.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9 sierpnia 1879.

Hotel Europejski.

Pp. G. Dwernicki z Rossyi. A. Popper z Czerniowiec.

Hotel George'a

Pp. Z. hr. Szeptycka z Przyłbic. M. hr. Komarnicki z Horpina. S Kucharski z Rossyi. H. Münter z Waniowa. K. Tchórznicki z Nadyb.

Hotel Langa.

P. A. Jurski z Buczacza

Hotel Angielski.

Pp. L. Grodzki z Ostrowa. K. Gużkowski z Nowego-miasta B. Skibniewski z Balic.

Hotel Warszawski.

Pp. S. hr. Drohojowski z Tryńcza. K. Czuczman z Brodów.

Hotel Kuhna.

P. I. Mokrzycki z Żydaczowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. hr. Lańckoroński do Rozdołu. K. br. de Vaux do Rozdołu F. Stecher do Krakowa. W. Horodyski do Krakowa. J. Mianowski do Czerniowiec. Z. Trzecieski do Tarnopola. B. Ujejski do Strzelisk.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 9 sierpnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 735.78m. Psychrometr suchy 15.0°C. Psychrometr wilgotny 14.0°C. Prężność pary 11.3m. Wilgoć 89% Zachmurzenie 0. Wiatr El. Ozon 7

Temperatura powietrza + 12.0°R.

Barometr nad poziom morza 760.48mm.

Barometr stoi w mierze.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy), pociąg osobowy)

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 8 sierpnia 1879.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	236	50	239	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł m. k.	134	50	137	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	257	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	50	224	—
(bez kupona)				
2. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	91	35	92	25
„ „ „ 4 pr. „	84	—	85	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	35	92	25
Banku hip. galic. 5 pr. w. a.	96	25	97	15
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	97	—	98	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogólu. roln. kred. Zakład dla Gal i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
(bez kupona bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	90	75	91	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred włościańskiego 6 proc. w. a,	94	—	95	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	94	—	96	—
5. Losy Miasta Krakowa	17	25	18	75
„ Stanisławowa	24	25	26	25
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	50
Dukat cesarski	5	44	5	53
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperyał	9	47	9	65
Rubel rossyjski srebrny	1	53	1	65
„ „ papierowy	1	20¼	1	22¼
100 marek niemieckich	56	90	57	60
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 6 sierpnia 1879

1. Dług państwa	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67 15	67.30
luty-sierpień	67.20	67.35
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.30	68.45
kwiecień-październik	68 35	68 50
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115 75	116.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr	126.—	126.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	128.—	128.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł	158 25	158 75
„ „ 1864 „ po 50 „	157.75	158 25
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.75	143.—
Austr. asyg. skarb. zwrotna 1881 5 pr.	100 80	101 —
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr	78.60	78 75
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	—.—
Bukowiny	88.—	89 —
Galicyi	91.—	91.50
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	84.75	85.25
Węgier	86.75	87.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120	127 75	128.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	271.60	271.80
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	795 —	805. -
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	582.—	583 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	184 25	184.75
Kol. Preszów-Tarn. (w.e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. k.	2205 —	2210 —
Kol. [illegible] a 200 zł. w. sr	238 —	238.25

	płacą	żądają
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.50	136.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	281.	281.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	90 75	91 25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104 25	104.75
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91 75	92 25
„ „ „ po 5 proct w 37 latach zwrotne	91.75	92 25
Gal. banku hipot. po 6 proct	96.25	96.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	98.—	98.50
Banku narodowego po 5 proct.	—	—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	101 80	102 20
„ „ po 5 proct.	94. —	—·—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a	78.10	78.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	78.—	78.50
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.50	105 —
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102.75	103.—
„ „ „ II emisyi	101.40	101.80
„ „ „ III	100 75	101 —
„ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III emis. a 300 zł 5 proc. w srebrze z r 1866	83.30	83.70
z r. 1867	86 50	86 75
z r. 1868	79.—	79.30
z r. 1875	75.25	75 75
Węg. gal. kol. a 300 zł. 5 proc. w sr.	73.—	73 50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.25	168.75
Clarego po 40 zł. m. k.	36.—	37.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł	103 50	104 50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18 25	18 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.	34 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.50	37 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.—	37.50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	26 —
Poż. Tryestu po 100 zł m. k.	119.—	120 —
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30 50	31 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	33.—	34 —
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.10	116 35
Paryż za 100 fr.	45.85	45 95
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.48 —	5.50.—
„ pełnej wagi	5.48 —	5.50.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.25 —	9.26 —
Rossyjski imperyał	9.51.—	9.52.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 8 sierpnia 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	85
„ „ „ w srebrze	68	25
Renta w złocie	78	75
Losy pożyczki z roku 1860	125	—
Akcye banku austro-węgierskiego	828	—
„ „ kredytowego	269	60
Londyn	116	60
Srebro	—	—
Napoleondor	9	31—
Dukat cesarski men.	5	49—
100 marek niemieckich	57	15

Dziennik Urzędowy.

(5340 1—3) **Edykt.**

L. 6119. C. k. sąd powiatowy w Janowie przedsięweźmie na terminach 11, 25 września i 16 października 1879 o 10 godzinie przed południem egzekucyjną licytacyę realności pod l. k. 129 w Wielkopolu dłużnika Franciszka Jakóba dw. im. Ekesa własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, 11 września 1874 do l. 4996, i 1 grudnia 1877 l. 8501 zastawniczo opisanej, a 25 maja 1878 do l. 4646 oszacowanej, w celu zaspokojenia sumy 44 złr. dla Juliusza Richtera.

Cena szacunkowa wynosi 296 złr. wadyum 29 złr. 60 ct.

Z c. k. sądu powiatowego
Janów dnia 9 listopada 1878.

(5351 1—3) **Edykt.**

L. 35410. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że c. k. uprzyw. galic. bank hipoteczny we Lwowie przeciw Fredzie Westfried pod dniem 28 maja 1879 l 25724 prośbę o nakaz zapłaty sumy 700 złr. w. a. wniósł. Ponieważ miejsce pobytu pozwanej nie jest wiadome, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jej koszt i szkodę, tutejszego adwokata dr. Adolfa Weissa z zastępstwem adw. dr. Waldmana kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną, aby w należytym czasie osobiście stanęła lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 26 lipca 1879.

(5335 1—3) **Edykt.**

L. 15063. C. k. Sąd miejsko delegowany powiatowy w Krakowie, podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 29 września 29 października 27 listopada ewentualnie w dniu 18 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Józefa Tyrkalskiego w kwocie 2000 zł. publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod l. 24 na Grzegórzkach położonej Wilhelma Żurowskiego własnej.

Cena wywołania i szacunkowa wynosi kwotę 4131 zł. 51 ct.

Resztę warunków licytacyjnych i wykaz hipoteczny przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się Józefa Tyrkalskiego do rąk adw. Dra Trojnalskiego Wilhelma Żurowskiego Ekspozyturę c. k. Prokuratoryi Skarbu c. k. urząd podatkowy zbiorowy w Krakowie oraz niewiadomych z miejsca pobytu i nazwiska wierzycieli którzyby możliwie po dniu 2 maja 1879 do hipoteki weszli i tych którymby rezolucya niniejsza z jakichkolwiek bądź powodów doręczoną być nie mogła, do rąk ustanawiającego się dla nich kuratora w osobie adw. Dr. Lisowskiego z substytucyą adw. Dr. Korczyńskiego.

Kraków 26 czerwca 1879.

(5336 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 5139. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że dnia 3 października 1879, dnia 5 listopada 1879 i dnia 12 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem odbędzie się przymusowa licytacya realności pod l. 463 w Bóbrce położonej spadkobierców Jana Bieleckiego własnej, na rzecz Dawida Lothringera pto 400 złr. z pn. na pierwszych dwóch terminach powyżej lub za cenę szacunkową 1280 złr na trzecim zaś terminie także niżej tej ceny.

Wadyum wynosi 128 złr. w. a

Resztę warunków i akt opisania i oceniena wolno w sądzie przeglądnąć.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka 28 czerwca 1879.

(5334 1—3) **Edykt.**

L. 23059. C. k. Sąd miejsko-delegowany dla spraw cywilnych w Krakowie ustanawia w sprawie spadkowej po Sydonii Brzozowskiej dla niewiadomego z miejsca pobytu Dra. Augusta Nowakowskiego adwokata w Wiedniu, dziedzica testamentowego Sydonii Brzozowskiej, kuratora w osobie adw. Dra. Feliksa Cseszнaka, z substytucyą adw. Dra. Ichheisera, a doręczając mu przez ten edykt i przez kuratora zwrócone dotychczas rezolucye, wzywa się go, aby się z ustanowionym kuratorem zniósł, i temuż potrzebnych informacyj udzielił, w przeciwnym razie sam poniesie skutki szkodliwe.

Kraków 16 lipca 1879.

(5331 1—3) **Edykt.**

L. 7871. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu wzywa dzierżyciela książeczki Przemyskiej kasy oszczędności l. 4654 opiewającej na kwoty 30 złr., 3 złr., 5 złr. i 5 złr., aby takową najdalej do 6 miesięcy sądowi przedłożył, gdyż w razie przeciwnym takowa za nieważną uznaną zostanie.

Przemyśl 23 lipca 1879.

(5269 3—3) **Edykt.**

L. 537. W dniach 22 września, 23 października i 24 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Jacka Prokudy własnej pod lk. 82 w Poburzanach położonej nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 68 złr. z p. n. na rzecz Feiwla Leib Karawan.

Cena wywołana 210 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Busk dnia 24 czerwca 1879.

(5329 1—3) **Konkurs.**

L. 165. Celem obsadzenia posady nowo utworzonej c. k. Notaryusza w Szołem rozpisujemy niniejszem konkurs, wzywając wszystkich o tę posadę się ubiegających by podania swoje udowadniające uzdolnienie §. 6 ust. not. przepisane do c. k. Izby notaryalnej w Przemyślu a to należący do stanu Notaryuszów lub adwokatów przez swoje przełożone Izby należący zaś do stanu urzędników przez swoje przełożone władze w przeciągu czterech tygodni wnieśli.

Z c. k. Izby notaryalnej Samborsko-Przemyskiej

Przemyśl dnia 26 lipca 1879.

(5338 1—3) **Edykt.**

L. 5716. C. k. Sąd powiatowy w Brodach uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu i życia Dawida Chassel względnie tegoż niewiadomych spadkobierców iż Chaim i Malke Docht wnieśli przeciw niemu pozew dn. 30 maja r. b. l. 5716 który do rozprawy ustnej zadekretowany został z terminem na 20 sierpnia 1879.

Ustanawiając dla tychże kuratora w osobie adw. Dr. Ornsteina z substytucyą Dra. Kurysia i doręczając pozew do rąk pierwszego wzywa się tychże, aby tymże zastępcom potrzebną informacyę i dowody wcześnie udzielili lub innego obrali sobie zastępcę gdyż inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Brody dnia 14 czerwca 1879.

(5323 1—3) **Edykt.**

L. 360. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej że na dniu 25 sierpnia, 30 września i 28 października 1879 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu ogrodowego pod l. 407 w Rożnowie położonego niestanowiącego tabularnego ciała, należącego do Peira Nikieforuka i na 250 złr. w. a. sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Abrahama Dawida Einsta i Chaima Schmiela Leidera 50 złr. w. a. z p. n.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Zabłotów dnia 27 marca 1879.

(5324 1—3) **Edykt.**

L. 423 C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do powszechnej wiadomości iż celem ściągnienia kwoty 183 złr. 1 ct. w. a. z pn. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie się należącej, odbędzie się w dniu 25 sierpnia, w dniu 30 września i w dniu 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna sprzedaż realności Ołeksy i Oleny Sawickich w Rożnowie pod lk. 534 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 400 złr. w. a. oszacowanej, pod warunkami, które w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

Zabłotów 5 marca 1879.

(5325 1—3) **Edykt.**

L. 949. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, na dniu 30 września i na dniu 28 października 1879 o 10 godzinie rano odbędzie się w termina i godz. z Ep. I. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 35 w Kielichowie położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do Lesia i Maryi małż. Strypków i na 400 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Srula Frost 200 złr. w. a. z p. n. się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 26 marca 1879.

(5326 1—3) **Edykt.**

L. 1202. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i na dniu 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 49 w Chlebiczynie polnym położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Mikołaja Antoniuka z Michajła i na 400 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Jośla Schächtera 45 złr. w. a. z pn. się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 26 marca 1879.

(5348 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 15426. Celem obsadzenia posady stróża przy kolegium fizycznem c. k Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca września 1879.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca 126 złr. w. a. z dodatkiem do płacy rocznych 31 złr. 50 ct. w. a. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 31 złr. 50 ct. w. a. tudzież wolne pomieszkalne.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić znajomość języka polskiego w piśmie i słowie, tudzież uzdolnienie fizyczne, potrzebne do pełnienia obowiązków, i wnieść podania swe zaopatrzone w dokumenta, wykazujące wiek, stan i dotychczasowe zatrudnienie w terminie wyżej wskazanym do Senatu akademickiego c. k. uniwersytetu w Krakowie, a to jeżeli zostają w służbie publicznej, **w drodze władzy swej przełożonej.**

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (dz. p. p. nr. 60) będą przy obsadzeniu posady rzeczonej uwzględnieni przedewszystkiem wysłużeni podoficerowie c. k. armii, posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże mogliby być ewentualnie uwzględnieni kompetenci stanu cywilnego.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 31 lipca 1879.

(5343 1—3) **Edykt.**

L. 706/1205. C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, odnośnie do obwieszczenia z dnia 26 czerwca 1878 do l. 2672, że do przedsięwzięcia jawnej sprzedaży realności Macieja Gibesa pod l. k. 33 w Jadownikach mokrych położonej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 227 złr. 95 ct. z pn. czwarty termin na dzień 3 września 1879 o godzinie 10 rano wyznaczony został, na którym realność ta także niżej ceny szacunkowej w kwocie 1700 złr. sprzedana będzie.

Wadyum 170 złr.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 24 marca 1879.

(5342 1—3) **Edykt.**

L. 2479. C. k. Sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia reszty sumy pożyczkowej 55 złr. 48 ct. odbędzie się dla Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w sądzie tutejszym w trzech terminach dnia 3 września 16 i 29 października 1879 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 46 w Wietrzychowicach w powiecie dąbrowskim położonej, Jana Cygana a właściwie Cegielskiego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania wynosi 400 zł.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze sądowej.

Radłów dnia 16 stycznia 1879.

(5328 1—3) **Edykt.**

L. 2551. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, ze na dniu 25 sierpnia drugi termin na 30 września i trzeci na 28go października 1879 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż ogrodu pod l. 376/367 w Rożnowie położonego nie stanowiącego tabularnego ciała należącego do Michała Radysza Fedora i na 100 zł. sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Leiby Sletterza prawonabywcy Josla Käss 40 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 27 czerwca 1879.

(5327 1—3) **Edykt.**

L. 2574. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej, że na dniu 15 sierpnia 30 września i na dniu 28 października 1879 każdym o godzinie 10tej przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 49 w Chlebiczynie położonej niestanowiącej tabularnego ciała należącej do Mikołaja Antoniuka i na 120 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 40 zł. w. a. z pn

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Zabłotów dnia 11 kwietnia 1879.

(5332 1—3) **Edykt.**

L. 24. Wierzyciele masy rozbiorowej Süssli Dickmanowej zapraszam na dzień 14 sierpnia 1879 na 9 rano celem powzięcia uchwały co do wynagrodzenia przez byłego administratora Isaka Kroeka i obecnego zarządcę Abrahama Weidenfelda zaliczonego tudzież co do sposobu z realizowania aktywów masy w sumie 1191 zł. 9 ct. w. a. które administrator jako nieściągalne wskazał.

Rybczyński

komisarz konkursowy

Stanisławów 22 lipca 1879.

(5337 1—3) **Edykt.**

L. 3121. C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia, że celem zaspokojenia kwoty 166 zł. 36 ct. z pn. realność pod l. 388 w Brodach położona wedle Dom. nov. 11 fol. 369 n. haer. Chaima Kinzera własna na żądanie gminy miasta Brodów w dniach 21 sierpnia 22 września i 23 października 1879 zawsze o 10 godz. rano w biurze l. 2 sprzedana będzie.

Cena szacunkowa 792 zł. 36½ ct. stanowi cenę wywołania.

Wadyum 80 zł.

Dalsze warunki można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Brody dnia 6 maja 1879.

(5344 1—3) **Edykt.**

L. 1353 C. k. Sąd powiatowy w Radłowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 900 zł. w. a. względnie niespłaconej jeszcze reszty 636 zł. 20 ct. w. a. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach: 3 września, 17 września i 1go października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Stanisława Kopacza l. 16 r. 42/8 r. 68 w Woli Radłowskiej w powiecie Brzeskim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego. Cena wywołania wynosi 1600 zł. s wadyum 160 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 26 kwietnia 1879.

(5349 1—3) **Konkursausschreibung.**

Z. 38787. Für den Staatsbaudienst im Herzogthume Krain ist eine systemisirte Oberingenieurstelle eventual Ingenieurstelle mit den der VIII respektive IX Rangsklasse zu kommen, den Bezügen zu besetzen. Bewerber um diese Dienstesstellen wollen ihre gehörig dokumentirten Gesuche bis zum 31 August 1879 bei dem gefertigten k. k. Landes-Präsidium einreichen.

K. k. Landes-Präsidium.

Laibach am 28 Juli 1879.

(5333 1—3) **Edikt.**

Zl. 9687. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche so wie über das in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R G Bl. 1869 Nr. 1 gilt gelegene unbewögliche Vermögen des Israel Vogel, Gold und Silberhandelsmann der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Gerichtsadjunkt Hr. Marian Rybczyński und als einstweiliger Masseverwalter Herr Landesadvokat Dr. Bardach bestimmt.

Alle diejenige, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Edictes an, bei diesem k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Konkursordnung zur Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der Tagfahrt des 16 Oktober 1879 um 9 Uhr V. M. hiergerichts im Bureau I. zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubiger steht das Recht zu durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschusses, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens einglitig zu berufen.

Zur Bestättigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Masseverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes wird eine Tagfahrt auf den 14 August 1879 um 9 Uhr V. M. hiergerichts im Bureau I. anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belage zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Stanislau wohnen, erinnert, daß sie nach §. 3 der K. O. einen in Stanislau wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Curator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden.

Stanislau am 26 Juli 1879.

(5345) **Edykt.**

L. 34590 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, prostuje niniejszem edykt z dnia 28go czerwca 1879 l. 30426 ogłoszony w Gazecie Lwowskiej Nr. 157 z dnia 10go lipca 1879 l. 4632 w ten sposób, że edykt ten dotyczy Stowarzyszenia kredytowego właścicieli realności we Lwowie, zarejestrowanego z poręką ograniczoną, i że ogólne zgromadzenie jego odbyło się w dniu 2„marca" 1879 r.

Lwów dnia 26 lipca 1879.

(5321) **Ogłoszenie.**

L. 131. Ck. komisya hipoteczna wyłożyła do powszechnego przeglądu arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy „Brody". Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do dn. 16 sierpnia 1879, w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Kalwarya 6 sierpnia 1879.

(5322) **Ogłoszenie.**

L. 61. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Pilznie urzędująca zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Żyraków dnia 11 sierpnia 1879 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić, i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw, za stosowne uzna.

Pilzno 6 sierpnia 1879.

(5350) **Ogłoszenie.**

L. 10359 C. k. sąd krajowy dla spraw karnych, jako Trybunał prasowy we Lwowie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa wzbrania dalsze rozpowszechnienie czasopisma „Strażnica" N. 16 z dnia 2 sierpnia 1879 z powodu artykułu pod tytułem „Podróż do kraju despotów" w ustępie od **słów**: „kiedy rzecz o chłodzie" do słów„ poszły w ogień wieczny" zawierającego znamiona zbrodni z §. 63 u. k.

Co do publicznej wiadomości się podaje

Lwów dnia 6 sierpnia 1879.

(5303 2—3) **Edykt.**

L. 2284. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że odbędzie się na dniu 21 sierpnia 1879 o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 128 w Nowosielicy położonej, niestanowiącej tabularnego ciała należącej do Iwana i Maryi Szyndro i na 330 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Chaima Szmiela Leidera 33 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 11 czerwca 1879.

(53 5 2—3) **Edykt.**

L. 34566. C. k. Sąd krajowy lwowski zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Tytusa i Michaline Lewandowskich, że w celu doręczenia im tus. nakazu zapłaty sumy 160 zł. z pn. wydanego do l. 22475 na prośbę Władysława Krupińskiego, ustanowiono kuratorem adw. Goldberga z substytucyą adw. Weissa i do rąk pierwszego rzeczony nakaz doręczono.

Lwów 19 lipca 1879.

(5301 2—3) **Edykt.**

L. 2276. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej że na dniu 21 sierpnia 1879, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 189 w Ilinicach położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do nieobjętej masy Dmytra Mykietiuka i na 700 złr. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi Abrahama Thana 480 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

Zabłotów dnia 3 czerwca 1879.

(5313 2—3) **Edykt.**

L. 9649. Dnia 1 września ewentualnie 9 października 1879 o 10 godzinie rano, odbędzie się w Sokalskim c. k. sądzie powiatowym jawnym przetargiem przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 22 w Sokalu na zaspokojenie wierzytelności Jana Reneforta w kwocie 200 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania 610 złr.

Poręczne 61 złr.

Reszta warunków tudzież protokoły opisania i ocenienia przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Sokal dnia 16 lipca 1879.

(5311 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5544. C. k. Sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniach 18 września 23 października i 25 listopada 1879 każdym razem począwszy od godziny 10 z rana odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 111 w Przędzelu położonej na 1395 złr. oszacowanej.

Zakład wynosi 140 zł.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Nisko dnia 28 czerwca 1879.

(5281 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7879. C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Chaima Schächtera przeciw Mikołajowi Zapotecznemu pto 50 złr. w. a. realność dłużnicza ciała tabularnego nie stanowiącą pod l. k. 12 w Liskach położoną, przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniach 19 sierpnia, 19 września i 17 października 1879 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza wynosi 460 złr. w. a.

Zakład 46 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania, mogą być w tut. sąd. registraturze przejrzane.

Dla niewiadomych wierzycieli adw. dr. Zakrzewskiego kuratorem ustanowiono.

Kołomyja dnia 4 lipca 1879.

(5339) **Ogłoszenie.**

L. 6103. Komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Nisku ułożywszy arkusze posiadania służące do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Gwoździec wykłada je do przeglądu a zarazem wyznacza dzień 12 sierpnia 1879 do prowadzenia dalszych dochodzeń na wypadek, gdyby wniesiono zarzuty przeciw wspomnionym arkuszom posiadania.

Gwoździec 4 sierpnia 1879.

(5341) **Ogłoszenie.**

L. 3518. C. k. Sąd powiatowy w Mikulińcach oznajmia, że dochodzenia w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Suszczyn i Ostalec dnia 19go sierpnia 1879 się rozpoczną.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może przed dochodzeniami kierującym się zgłosić, i wszystko przytoczyć co za potrzebne do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Mikulińce dnia 29 lipca 1879.

(5308 2—3) **Edykt.**

L. 874. Dnia 11 września, 16 października i 13 listopada 1879, zawsze o godz. 9 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż w drodze przetargu realności Jana Sojczaka pod l. 111 w Hyrowie.

Cena wywołania 400 zł. w. a.

Zakład 40 zł w. a.

Bliższe warunki można przejrzeć przy licytacyi lub w sądzie przedtem.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla 25 czerwca 1879.

(5314 2—3) **Edykt.**

L. 8937. Sokalski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Skępniowskiego, że Anastazya Hajduczonka wniesła przeciw niemu pozew o zapłatę 100 zł. i 30 zł. wzywa się go przeto ażeby ustanowionemu kuratorowi adwokatowi Filipowskiemu dał informacyę, lub sądowi innego zastępcę przedstawił.

Sokal 29 czerwca 1879.

(5305 2—3) **Edykt.**

L. 2524. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia 1879, 30 września 1879 i na dniu 28 października 1879, każdym razem o godzinie 10tej przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 110 w Tułukowie położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do Jana i Józefy Makarewicz na 610 złr. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi 110 złr. w. a. pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 11 kwietnia 1879.

(5317 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 37204. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że otworzony tut. sąd. uchwałą z dn. 26 listopada 1878 do l. 39315 konkurs do majątku Sary S. Schwarz i Ozyasza Schwarza, handlarzy towarami brywatnemi we Lwowie równocześnie w myśl §. 155 ust. konk. zniesiono.

Lwów dnia 4 sierpnia 1879.

(5312 —3) **Edykt.**

L. 2695. W dniach 22 września i 24 października i 24 listopada 1879 każdocześnie o 10 godzinie przedpołudniem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Dmytra Wynnyka własnej, pod l. k. 178 w Krechowicach powiatu sądowego Rożniatowskiego położonej celem zaspokojenia sumy 70 zł. z pn. na rzecz Eidli Friedmanowej.

Cena wywołania 380 zł.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Rożniatów 17 lipca 1879.

(5309 2—3) **Edykt.**

L. 3496. Celem zaspokojenia wierzytelności Szymka Kraszewskiego w kwocie 100 złr. i 37 złr. 50 ct. w. a. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 20 w Demeńce leśnej położonej, dłużnika Franka Lewickiego własnej, w dniu 9 września, 14 października i 18 listopada 1879 zawsze o godz. 9 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 150 złr. wyrowadzona, zakład wynosi 15 złr.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Mikołajów 30 czerwca 1879.

(5300 2—3) **Edykt.**

L. 20. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i 28 października 1879, każdym razem o godz. 10 przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 158 w Illincach położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Stefana Taminka i na 740 złr. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi Amrla Reischera 175 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 4 marca 1879.

(5304 2—3) **Edykt.**

L. 2523. Ck. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i na dniu 28 października 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 126 w Tułukowie położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do Dmytra Swatko i na 350 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 6 złr. z p. n.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Zabłotów dnia 10 kwietnia 1879.

(5302 2—3) **Edykt.**

L. 739. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 75 w Barszczowie położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Ilka Rozwadowskiego i na 1100 złr. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi 65 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 10 kwietnia 1879.

(5306 2—3) **Edykt.**

L. 9662. Wskutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 24 czerwca 1879 l. 9891 c. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że projekt nowego wykazu hipotecznego dla realności pod l. k. 59 w Tarnowie na Grabówce położonej, składającej się z parcel Nr. 187, 38, 41/1, 41/2, 41/3, 42/2, 80/2 obejmujących 2 morgi 890 sążni kwadratowych Józefa Łazarskiego (syna) własnej okręgu sądu obwodowego w Tarnowie położonej, według ustawy krajowej z dnia 20go marca 1874 l. 29 Dz. ustawy kraj. wygotowany za nowy wykaz hipoteczny tejże realności poczynając od dnia 24go czerwca uważany będzie, a od tegoż dnia wolno takowy przeglądać w c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie jak również że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa czy to własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zatem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionego wykazu hipotecznego c. k. krajowy wyższy wzywa:

a) wszyskich którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tego nowego wykazu hipotecznego nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czy by ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tego nowego wykazu hipotecznego nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w ten wykaz lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawnego st. . biernego należące wpisane być mają, a już przy otwarciu nowego wykazu hipotecznego tamże wpisane nie zostały, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie najdalej do dnia 10 listopada 1879 r. gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mają ej pretensyi przeciw osobom które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowym wykazie hipotecznym zamieszczonych a nie zaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych, ani przedłużonym, ani też wrazie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane, w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której, ze względu na powyższą realność nowy wykaz hipoteczny wstępuje, było wiadome, z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Tarnów dnia 10 lipca 1879.

Doniesienia prywatne.

L. 4195 (5297 3—3)

Obwieszczenie licytacyi.

Budowę szpitalu w Drohobyczu z twardego materyału o jednem piętrze, mianowicie wykonanie potrzebnych niżej wymienionych robót wraz z dostarczeniem odnośnych do każdej roboty materyałów i narzędzi odda gmina miasta Drohobycza drogą licytacyi ofertowej w przedsiębiorstwo, a to wedle jej wyboru albo częściowo czyli na grupy, albo też razem; zastrzegając sobie swobodę przyjęcia tej oferty, którą za najkorzystniejszą dla siebie uważać będzie.

Roboty potrzebne wraz z dostarczeniem odnośnych materyałów i narzędzi są następujące i wynosi ich cena kosztorysem objęta, która się przeto ustanawia, wywoławczą, a to:

Grupa I. ziemne, murarskie i kamieniarskie 22.894 zł. $8\frac{1}{2}$ ct.

Grupa II. ciesielskie i stolarskie 6.283 zł. $91\frac{1}{2}$ ct.

Grupa III. ślusarskie i kowalskie 1.914 zł. 99 ct.

Grupa IV. blacharskie 2.039 zł. 89 ct.

Grupa V. lakiernicze 489 zł. 65 ct.

Grupa VI. szklarskie 502 zł. 22 ct.

Grupy zbiorowe od I do włącznie VI 34.125 zł. 48 ct.

Plan, przedmiar, kosztorys, warunki ogólne i szczegółowe, oraz wzór deklaracyi (oferty) przejrzane być mogą w tutejszym urzędzie gminnym.

Budowa musi być ukończoną do 30 czerwca 1881.

Poręczne (wadyum) wynosi 5% ceny wywoławczej, a kaucya za dopełnienie kontraktu 10% ceny podaży.

Wadyum należy złożyć osobno w tutejszej kasie miejskiej, złożenie ma być zatwierdzonem przez kazę na kopercie oferty.

Licytacya odbędzie się tylko ofertami opieczętowanemi, które wnieść lub przesłać należy do Zwierzchności gminnej **najdalej do dnia 28 sierpnia 1879 o godzinie 5 po południu**, z uderzeniem której w obecności ubiegających się o przedsiębiorstwo nastąpi komisyonalne otwarcie i podanie do wiadomości wniesionych ofert.

Od Zwierzchności gminy

Drohobycz dnia 4 sierpnia 1879.

Największy wybór **PŁÓCIEN i stołowej bielizny, DESZCZOCHRONÓW,** angielskich gutaperchowych **PŁASZCZÓW** od deszczu, **PLEDÓW,** białej i kolorowej **Bielizny,** saskich **POŃCZOCH i SKARPETEK,** najnowszych **KRAWATEK, MANSZET, KOŁNIERZYKÓW i SZELEK** różnego rodzaju, **RĘKAWICZKI do nacierania zimną wodą, RĘCZNIKI, PŁASZCZE i PRZEŚCIERADŁA.**

Obstalunki na bieliznę i **zamówienia na prowincyę** uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej

Poleca po najumiarkowańszych cenach

F. S. BARDASZ we Lwowie,

naprzeciw kościoła Katedry Nr. 9. (3851 10—12)

OLEJ naftowy

konserwujący drzewo od psucia: **rafinowany,** który koloru drzewa nie zmienia i **zwykły** nadający drzewu kolor brunatny, sprzedaje w baryłkach około **150** kilo po bardzo **zniżonej cenie.** — Jako też poleca **Smarowidło** do osi żelaznych w najlepszym gatunku — i **Oliwę do maszyn i lamp** licząc po cenach fabrycznych przy zamówieniach, począwszy od 10 kilo.

Piotr Miączyński

fabrykant nafty

we Lwowie

ul. Sykstuska l. 47.

(5246 1—3)

Zamiast 6 zł. tylko 2 zł. 50 ct. 25 kompletnych zeszytów III iej ser. i powieści Hackländera

„SORGENLOSE STUNDEN"

Każdy zeszyt zawiera **nadzwyczaj ciekawą i zajmującą,** zupełnie **ukończoną** powieść z ilustracyami.

Nabyć można za **przesłaniem należytości** lub **pobraniem pocztowem** pod adresem:

Buchhandlung

Wien, I Hafnersteig 12.

(4749 8—6)

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8—10 i 2—4.**

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik"** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz. (4418 12—25)

Das neue **Schuljahr im Institut** der Frl. **PICK** Slowackigasse Nr. 6 (gegenüber dem Jesuitengarten), 1 Stock, **beginnt am 1 September.** Ausser dem Klassenunterrichte werden noch besondere Curse für junge Damen in Sprachen, Geschichte, Literatur und naturwissenschaftlichen Gegenständen stattfinden. (5182 2—4)

Lekarz specyalista

Dr. Briess

w słabościach włosów i skórnych,

leczy wypadanie włosów, wyłysienie, przedwczesne posiwienie, łupież, trędowatość, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy z wątroby, tudzież z brzemienności pochodzące, pęcherze na ciele, zaskórniki, świerzbiączkę i wszelkie inne wrzody i wysypki.

W Wiedniu, Franz-Josefs-Kai Nro 33. (5029 4—20)

Przewyborne przez „Sues" sprowadzane

Herbaty chińskie

a mianowicie:

		Cena za ½ kilo
Nr. 1. **Taszu.** żółtkowiatowa aromat . .	zł.	4·40
Nr. 2. **Juntojczan,** białokwiatowa arom.	zł.	3·60
Nr. 3. **Nandzyn,** czarna aromatyczna .	zł.	3—
Nr. 4. **Souchong,** „ mało narkot. .	zł.	2·50
Nr. 5. **Congo,** czarna familijna . . .	zł.	1·60
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty	zł.	1·10
Nr. 7 „ z najlepszych herbat .	zł.	1·40

Kawa po starych cenach, (2114 19—?)

najtaniej w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ważne dla rodziców i opiekunów!

Uczeń szkół wyższych, słuchacz uniwersytetu lub techniki, może być umieszczony w domu, w którym znajdzie wszystką wygodę i opiekę. — Gruntowna nauka muzyki, języka francuskiego i niemieckiego może być w domu udzielana. — Bliższa wiadomość ustnie lub listownie u Wpp. **Seyfartha i Czajkowskiego** (księgarnia, Rynek). (4930 6—?)

Niezawodny środek do wytępienia szczurów i myszy

tem się szczególniej zalecający, że na żadne z resztą zwierząt domowych nie działa trująco, dostać można pod adresą: **Stanisław Wojcik,** magister farmacyi w Ujściu Jezuickiem poczta Siedliszowice.

Cena puszki większej 1 złr. 50 ct.

„ „ mniejszej 1 złr. (3944 18—20)

ZAKŁAD

wodoleczniczy

Franciszka Medweja

w Zawałowie

położony w uroczej okolicy górskiej o dwie godzin od stacyi kolei Czerniowieckiej **„Halicz"** zaopatrzony w wszelkie najnowsze przyrządy hydryatyczne i wszelkie wygody, przyjmuje chorych za porozumieniem listownem.

Leczenie elektryką, kąpiele rzeczne, żętyca, powietrze czyste, zdrowe i łagodne. Kuchnia własna bardzo dobra. Poczta w miejscu, stacya telegraficzna w Podhajcach o milę od zakładu.

Zamówienia pomieszkań oraz pojazdów po cenach przystępnych do stacyi Halicz przyjmuje Dyrekcya zakładu. Lekarzem zakładowym jest w tym roku: Medyceny, chirurgii etc. Dr. **Aleksander Medwej,** który tam osiadł stale i udziela rady lekarskiej w zakładzie i w okolicy. (5346 2—4)

Dentysta.

Najpiękniejsze do własnych zupełnie podobne **sztuczne zęby i całe szczęki** wprawia bez bolu podług najnowszego amerykańskiego systemu; **ból zębów** usuwa szybko za pomocą środków niezawodnych, **zanieczyszczonym** zębom powraca naturalną barwę, dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem, cementem i t. p.

Mark,

ukończony dentysta na wszechnicy wiedeńskiej

Plac Halicki, l. 14, I piętro.

(4936 6—8)

W przeciągu **16** lat okazał się skutek niewątpliwy, który wywiera na porost włosów profesora **Theodosa CEBULKA** na porost **brody**





najlepszy i najpewniejszy środek celem otrzymania pięknego porostu brody.

Niezliczona ilość mężczyzn wszystkich, a nawet najwyższych stanów zawdzięcza swą piękną brodę temu środkowi.

Środek ten przyspiesza z niepodobną do uwierzenia szybkością porost brody w ten sposób, że nawet młodzieńcy w wieku 16 lat otrzymują w najkrótszym czasie pełną i silną brodę, co udowodniają tysiące świadectw.

Panu aptekarzowi **Józefowi Fürst w Pradze.**

Cieszy mię, że mogę Panu donieść o wielkiej skuteczności przesłanej mi cebulki na porost brody. Krótki przeciąg czasu, od którego środek ten używam wystarczył zupełnie, by wywołać silny porost brody. Potrzebuję jeszcze dla znajomych dalsze dwa pakiety, o które przesłanie pocztą uprzejmie upraszam.

Z poważaniem **K. Linhardt.**

W Lincu dnia 25 czerwca 1873.

Cena pakietu 2 zł. 10 ct.

w prawdziwym gatunku nabyć można w aptece p. **Zyg. Ruckera** „pod srebrnym orłem" (2612 1—4)

Krajowa wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

Wykłady rozpoczynają się dnia 8go września r. b. Zgłaszać się należy do dnia 1go września. Bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya Kraj. Szkół rolniczych.

Dublany p. Lwów. (5347 1—2) **Dr. Au.**

Krajowa niższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

(Praktyczna Szkoła parobków i dozorców gospodarskich).

Nowy rok szkolny rozpocznie się z początkiem września r. b. Część uczniów utrzymuje się bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje do 20 sierpnia i bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya Kraj. Szkół rolniczych.

Dublany p. Lwów. (5347 1—2) **Dr. Au.**

Kurs melioracyjny w Dublanach

Dla wykształcenia niższego personalu technicznego.

Rozpocznie się z początkiem września r. b. Część uczniów mieć będzie utrzymanie bezpłatne. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 15 sierpnia i bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya Kraj. Szkół rolniczych.

Dublany p. Lwów. (5347 1—2) **Dr. Au.**

Zakład hidryatyczny

w SASOWIE (obok Złoczowa)

otwarty od 15 maja b. r.

Lekarzem zdrojowym jest w tym sezonie doktor **Wenanty Piasecki,** prezes Towarzystwa hidropatów we Lwowie. (4028 8—?)

Medale i nagrody otrzymane na wystawach w



Lyonie w 1872 i w Paryżu 1873 i 1878 r.



SZTUCZNE TRAWIENIE

WINO CHASSAING

POŁĄCZONE

Z PEPSYNĄ I DIASTAZĄ

naturalnemi czynnikami niezbędnymi w organizmie do trawienia. W 1864 r. o Winie Chassaing odczytano bardzo pochlebny raport w akademii medycznej W Paryżu. Od téj chwili preparat ten zajął bardzo ważne stanowisko w Terapeutyce. Przepisują go powszechnie lekarze przeciw:

Mozolnemu i niezupełnemu trawieniu, boleściom żołądka, gastralgiom, trudnemu powrotowi do zdrowia, wymiotom, biegunkom, utracie sił i apetytu, i t. d.

UWAGA. — Skuteczność tego środka dała powód do licznych fałszerstw.

Wymagać należy podpisu na etykiecie i na obłoczce cztero-kolorowej przytwierdzającej kapsułkę.

W PARYŻU, Avenue Victoria, 6. We Lwowie w aptece PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego etc.



TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA

w Tarnopolu

(Targowica końska).

(3896 10—25)

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego, l. 12, dom Wernera.